Nr. 252. Kraków, Środa 16 Września 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z bieżącej chwili.

Rumuński minister wojny, pułkownik Lahovary, przybył do Bystrzycy, celem powitania cesarza Franciszka Józefa, imieniem swego króla i rządu. Prasa wiedeńska widzi w wysłaniu na powitanie członka gabinetu, dowód wielkiej uprzejmości dworu i dyplomacji bukaresztenskiej, a zaś z tego, że pułkownik Lahovary pozostanie w obozie przez cały czas manewrów, widzi potwierdzenie zdania tych, którzy wierzą, iż stosunki między Rumunją a Austro-Węgrami są bardzo serdeczne.

W sprawie zamianowania prymasa węgierskiego pisze katolicki *Vaterland:*

„*Pesti Naplo*, znany organ „umiarkowanej“ opozycji, która od lat wielu idzie ręka w rękę ze skrajną lewicą, tłumaczył głośną mowę arcybiskupa z Erlan ks. dra Samassy tak, jak gdyby ten ostatni był zdania, że jego osoba przy obsadzaniu stolicy prymasowskiej już nie może wchodzić w rachubę. Od wczoraj przecież *Pesti Nap'o* zmienił ton i występuje stanowczo przeciw Rzymowi oświadczając, że arcybiskup Samassa powinien zostać księciem prymasem węgierskim, „jako biskup i Madziar, oraz ze względu, że Rzym zawsze się starał i dziś jeszcze stara się nadmiernie rozszerzać swą władzę. Tak pisze dziennik, który na Węgrzech uchodzi powszechnie za organ najprzew. arcybiskupa! Równocześnie wzywa wymieniony dziennik, rząd węgierski, aby upierał się przy swym kandydacie (ks. Samassa) na stolicę prymasowską i nie opuścił stanowiska, jakie dotychczas zajmował w sprawie prymasowskiej. Także wiedeńska *Deustche Ztg.* nazywa arcybiskupa Samassę jedynym godnym i odpowiednim kandydatem na prymasa. Jednem słowem rozpoczyna się ostatni generalny atak“. — Tyle katolicki dziennik wiedeński. U nas wiadomo powszechnie, że na Węgrzech wśród duchowieństwa a nawet wśród episkopatu nie brak ludzi b a r d z o liberalnych i wcale nieprzejętych duchem Kościoła katolickiego. Rozumie się, że owieczki powierzone pieczy takich pasterzy jeszcze są liberalniejsze, co sprawia, że katolicyzm staje się pokrywką zasłaniającą zupełną niewiarę.

Chwilowo masy zarówno we Francji, jak w Rosji przejęte są zapałem dla podwójnego sojuszu. Tymczasem ludzie spokojniejsi i rozumniejsi poczęści zapatrują się na tę przyjaźń dosyć sceptycznie. Charakterystycznym objawem takich zapatrywań są artykuły francuzkiego dziennika *Siècle* i rosyjskiego *Grażdanina. Siècle* polemizując z dziennikiem *Nowosti* twierdzi, że nikt we Francji nie uważa Rosji za mocarstwo, mogące wywierać wpływ na morzu Śródziemnem, ani też nie wierzy, że tylko Rosja mogłaby zapewnić równowagę na wymienionem morzu. Anglja ma także prawo żądania, aby droga do Indyj zawsze była otwarta. W dalszym ciągu pisze *Siècle*, że Rosja tylko wtenczas będzie mogła przyjść na pomoc Francji na wschodzie, jeżeli zechce się trzymać zasady, że Turcja jest nietykalna. Jeżeli przymierze z Rosją obowiązuje Francję do szanowania *status quo* na zachodzie, nie może jej obowiązywać do spokojnego patrzenia, jak na półwyspie bałkańskim naruszony jest *status quo*. Są w polityce granice, które wskazuje godność narodowa.

Z drugiej strony występuje książe Meszczerskij w *Grażdaninie* przeciw artykułowi jakiegoś „rosyjskiego - patrjoty“ p. Cyon, który omawia sprawę rosyjsko-francuzkiego przymierza w *Figarze*. Książę M. powiada, że dziwni to są patrjoci, którzy żądają, aby Rosja, która poświęciła pół miljona swych synów i dwa miljony rubli na oswobodzenie Bułgarji, obecnie poświęciła miljon żołnierzy i cztery miljony rubli, aby Francji oddać Alzację i Lotaryngję. Rosja tego nie uczyni, bo nie myśli się obciążać długami, którychby zapłacić nie zdołała.

Pester Lloyd przypomina, że organ księcia Bismarcka *Hamburger Nachrichten* już przed kilku miesiącami napisał, iż Rosja, chcąc opanować Bałkan, nie ma potrzeby zakłócania pokoju na zachodzie, lecz może z łatwością kilka korpusów rzucić do Konstantynopola i tam spokojnie czekać, czy mocarstwa zachodnio i środkowo-europejskie zechcą jej pozostawić cenną zdobycz, czy też rozpoczną wojnę. Budapeszteński dziennik zapytuje złośliwie, czy ks. Bismarck odgadł zamiary dyplomacji rosyjskiej, czy też chce dać Rosji wskazówkę, jak postąpić powinna. Na innem miejscu powiada *Pester Lloyd*, że Europa jeszcze nigdy nie była tak bezradną i bezwładna, jak wobec najnowszego zwrotu w polityce wschodniej.

Dnia 11 b. m. przyjmował sułtan angielskiego ambasadora. Podczas audjencji była naturalnie mowa także o zajściach ostatnich tygodni, a zwłaszcza o kwestji dardanelskiej. Dalszy rozwój tej sprawy głównie zależeć będzie od zachowania się gabinetu londyńskiego. Jeżeli Anglja pozwoli sprawę cieśniny dardanelskiej zagnić, dyskusja dziennikarska przycichnie aż do czasu, kiedy Rosja znów o krok się posunie naprzód. Zdaje się, że na razie Anglja postara się, aby koncesje, które uzyskała Rosja, przyznano także innym mocarstwom. Angielskie dzienniki ogłaszają bowiem pismo sir Thomasa Sandersona, podsekretarza stanu w urzędzie spraw zewnętrznych, wystosowane do p. Newton-Mac-Cullocka.

Pismo to brzmi:

„Panie! Odebrałem wezwanie od lorda Salisburego, abym poświadczył odbiór pańskiego pisma z dnia 31 sierpnia, z dołączonym wycinkiem z *Standardu* w sprawie przejazdu okrętów rosyjskich przez cieśninę dardanelską. W odpowiedzi na to pismo polecono mi oznajmić Panu, że Rosja co do przejazdu przez Dardanelle i Bosfor, ma tylko te same prawa, które przysługują innym mocarstwom.

Kreślę się i t. d.

T. H. Sanderson, m. p.

Równocześnie także prasa niemiecka zaczęła się zapatrywać na spór o Dardanelle mniej optymistycznie. Wielkie wrażenie sprawił przytoczony i przez nas w streszczeniu artykuł poważnego dziennika *Hamburger Correspondent* o ewentualności wylądowania Rosjan w Konstantynopolu.

O przyczynie zmiany gabinetu tureckiego, pisano bardzo dużo, a temat jeszcze nie wyczerpany, ani też nie ma zgody co do właściwego ich charakteru. Z nowemi rewelacjami na ten temat, wystąpił *Journal des Débats*, organ p. Leona Say. Ponieważ ten ostatni jest zięciem ambasadora francuzkiego w Konstantynopolu, uważa prasa europejska wiadomości jego dziennika za zasługujące na uwagę. *Journal des Débats* przypomina, że niedawno Kiamil basza przedstawił sułtanowi memorjał, w którym się żalił, że dostojnicy pałacowi mieszają się do spraw kancelaryjnych. Sułtan zgniewał się podobno z tego powodu i postanowił Kiamila baszę przy najbliższej sposobności zwolnić z urzędu. Nie mógł tego uczynić z powodu, że minister wojny Ali Saib, który cieszył się zupełnem zaufaniem Abdul Hamida, oświadczył, iż ustąpi równocześnie z Kiamilem baszą. Gdy przecież Ali Saib umarł, uzyskał sułtan swobodę działania. W ostatnim czasie oburzył się sułtan na cały gabinet, ponieważ ministrowie nie chcieli zgodzić się na rozesłanie do mocarstw okólnika z oświadczeniem, że Porta, na wypadek ujęcia obcych poddanych przez rozbójników, żądanego przez tychże ostatnich okupu nie złoży im, lecz na wypadek zamordowania jeńców, odnośną sumę wypłaci pozostałym rodzinom zamordowanych, jako odszkodowanie. Sułtan spodziewał się, że takie postępowanie przyczyniłoby się do zmniejszenia zuchwałości rozbójników. Kiamil basza był innego zdania i wogóle sprzeciwiał się zmianie polityki zagranicznej, wskutek czego był zmuszony ustąpić.

Wielki książe Włodzimierz bawi, jak wiadomo z telegramów, w Hiszpanji, w San Sebastian, gdzie używa kąpieli morskich. Ponieważ takiejże kuracji poddaje się tam królowa rejentka hiszpańska, domyślają się niektóre dzienniki francuskie, iż Wielki książe ma misję dyplomatyczną, a mianowicie pracuje nad pozyskaniem Hiszpanji dla przymierza rosyjsko-francuskiego. Dzienniki hiszpańskie uważają domysły prasy francuskiej za nieuzasadnione i dodają, że gdyby gość rosyjski rzeczywiście miał zamiary, jakie mu ta prasa przypisuje, odebrałby od rządu hiszpańskiego odpowiedź stanowczo odmowną.

Z Chili donoszą, że policja ciągle jeszcze zajęta poszukiwaniami kryjówki prezydenta Balmacedy. *New-York-Herald* umieścił przed kilku dniami korespondencję z Sant Jago, której autor twierdzi, że niemiecki poseł, przy sposobności ruchów rewolucyjnych, popełnił kilka grzechów dyplomatycznych. Poseł zaprotestował przeciw temu zarzutowi, ale korespondent trwa przy swem twierdzeniu, a na jego poparcie, przytoczył fakt, że wydał rozkaz, aby komendant niemieckiej eskadry wydał władzom chilijskim zbiegó politycznych, którzy znajdują się na pokładzie okrętu „Leipzig“. Komendant nie usłuchał rozkazu i odniósł się do cesarza z zapytaniem, co czynić. Korespondent dodaje, że postępowanie posła niemieckiego, który kazał także wydać ministra wojny Balmacedy, powszechnie w Sant Jago potępiają. Nawet prezydent Montt zawstydził go, bo pozwolił wymienionemu ministrowi wrócić do ambasady, z powodu, że wydanie jego uważał za naruszenie świętości praw ambasady.

Sądownictwo galicyjskie wobec cyfr.

I.

Przyczyną wadliwego wymiaru sprawiedliwości w krajach dawnej Rzeczypospolitej polskiej, pod rządem austrjackim, jest przedewszystkiem szczupła ilość okręgów sądowych w Galicji.

Próżną bowiem jest zmiana rozwlekłej procedury pisemnej na czysto ustną, czy pisemno-ustną, jak chce tego p. dr. Balasit w swej rozprawie, umieszczonej w *Przeglądzie administracyjnym i sądowym*, jeżeli ilość spraw w stosunku do personelu sądowego, względnie więc do okręgów sądowych, będzie zbyt wielką.

Od lat kilku, trzeba to przyznać, tworzą się od czasu do czasu nowe okręgi sądowe. Dzieje się to jednak tak powoli, że o widocznej poprawie nieznośnych stosunków, mowy być nie może.

Panowie ministrowie, a często i nasi towarzysze doli i niedoli parlamentarnej w Wiedniu, nie wierzą żalącym się posłom naszym na upośledzenie Galicji pod tym względem. Są i między nami optymiści, którzy łudzą się przekonaniem, że i gdzie indziej nie bywa lepiej.

Jednym i drugim niechaj odpowiedzą cyfry urzędowe z roku 1889, ogłoszone przez centralne biuro statystyczne w Wiedniu.

Dziewięć okręgów apelacyjnych, na które dzieli się monarchja, ugrupowane są w sposób następujący: I. Austrja Dolna z Wiedniem, Wyższa i Salzburg, II. Styrja, Karyntja i Kraina, III. Tyrol i Voralberg, IV. Tryjest, V. Morawa i Ślązk, VI. Czechy, VII. Galicja zachodnia, VIII. Galicja wschodnia i Bukowina, IX. Dalmacja. W wymienionych okręgach, w sposób następujący przedstawia się stosunek ilości sądów kolegjalnych i powiatowych do ilości mieszkańców i obszaru:

I. Okręg apelacyjny: Austrja Dolna z Wiedniem, Wyższa i Salzburg ma obszaru 38.778·82 kwadr. kilom., liczy mieszkańców 3,253.811, ma sądów: 12 kolegjalnych, 139 powiatowych.

II. Okręg apelacyjny: Styrja, Karyntja i Kraina ma obszaru 42 715·05 kwadr. kilom., liczy mieszkańców 2,043.579, ma sądów: 6 kolegjalnych, 117 powiatowych.

III. Okręg apelacyjny: Tyrol i Voralberg ma obszaru 29.292·8 kwadr. kilom., liczy mieszkańców 912.549, ma sądów: 5 kolegjalnych, 62 powiatowych.

IV. Okręg apelacyjny: Tryjest ma obszaru 7.966 93 kwadr. kilom., liczy mieszkańców 647.934, ma sądów: 5 kolegjalnych, 26 powiatowych.

V. Okręg apelacyjny: Morawa i Ślązk ma obszaru 27.370 8 kwadr. kilom., liczy mieszkańców 2,718.882, ma sądów: 8 kolegjalnych, 92 powiatowych.

VI. Okręg apelacyjny: Czechy ma obszaru 51.942 0 kwadr. kilom., liczy mieszkańców 5,560.819, ma sądów: 16 kolegjalnych, 208 powiatowych.

VII. Okręg apelacyjny: Galicja zachodnia ma obszaru 23.182·78 kwadr. kilom. liczy mieszkańców 2,117.366, ma sądów: 6 kolegjalnych, 60 powiatowych.

VIII. Okręg apelacyjny: Galicja wschodnia i Bukowina ma obszaru 65.131 67 kwadr. kilom., liczy mieszkańców 4,413.212, ma sądów: 11 kolegjalnych, 119 powiatowych.

IX. Okręg apelacyjny: Dalmacja ma obszaru 12.831·54 kwadr. kilom., liczy mieszkańców 476.101, ma sądów: 4 kolegjalne, 29 powiatowych.

Okręg VIII, t. j. Galicja wschodnia i Bukowina stoi na p i e r w s z e m miejscu pod względem o b s z a r u — na c z w a r t e m pod względem ilości s ą d ó w k o l e g j a l n y c h. Tej krzywdy wytłómaczyć trudno ilością zaludnienia — gdyż powyższy okrąg VIII pod względem z a l u d n i e n i a jest d r u g i m z kolei w naszej monarchji.

Następująca tabelka wykazuje, iż okręg sądu kolegjalnego obejmuje:

W okr. apel.	obszar kw. kil.	liczy mieszkańców	ma sądów powiat.
I.	3231·56	271.151	11·6
II.	7119·17	340.596	19·5
III.	5858 50	182.509	12·4
IV.	1593·80	129.587	5·2
V.	3421·30	339.860	11·5
VI.	3245·25	347.551	13 0
VII.	3863·79	352 894	10 0
VIII.	5921·06	401.201	10·8
IX.	3207·88	119.025	7.25

Pod względem o b s z a r u p o j e d y ń c z y c h o k r ę g ó w sądowych Galicja wschodnia i Bukowina jest drugą z kolei — a mimo to sądów powiatowych ma tak mało, że w tym względzie jest wymieniony okręg VIII szóstym z rzędu.

Okręg VII (Gal. zach.) pod względem obszaru sądów kologjalnych jest c z w a r t y m: sądy powiatowe zaś w tych okręgach są tak nieproporcjonalnie w stosunku do innych krajów rozrzucone, że pod tym względem postawić go wypada na miejscu siódmem.

Smutniejszy będziemy mieli obraz, gdy weźmiemy za podstawę gęstsze zaludnienia — skoro w tym względzie VIII jest drugim, okręg VII trzecim z kolei.

Sąd powiatowy zaś obejmuje przeciętnie:

W okr. apel.	obszar kw. kil.	mieszkańców
I.	278·98	23408·7
II.	365·08	17466·48
III.	472·46	14718·53
IV.	306·42	24920·5
V.	297 50	29553·06
VI.	249·72	26734·7
VII.	386 37	35289·4
VIII.	547.33	37085·8
IX.	442 46	16417·27

Obszar zatem każdego sądu kolegjalnego pow. w liczbie jest prawie o połowę większy od takichże sądów w innych prowincjach.

(C. d. n.).

Z KRAJU.

Gospodarstwo gminne po wsiach.

(Ciąg dalszy).

Poniżej podajemy za dr. Kleczyńskim dalsze szczegóły z gospodarstwa gminnego po wsiach. Są to również urzędowe komunikaty...

I tak:

Wydział powiatowy podhajecki donosi, że wójci nie mają żadnych kwalifikacyj, ani znajomości ustaw, a to samo niemal dosłownie powtarzają Wydziały powiatowe w Nisku, Skałacie i Sokalu; Wydział powiatowy Bobrecki mówi „o nieudolności członków Zwierzchności gminnej“, Borszczowski dodaje: „że władza pozostaje w rękach ciemnoty, niedołężności i niezdarności“; Wydział powiatowy Staromiejski znajduje „nieład, niedołęstwo, nieporadność, nieudolność w najwyższym stopniu“; Myślenicki zaś Wydział uskarża się nietylko na nieudolność, ale i na złą wolę organów wykonawczych. Wydział powiatowy Limanowski donosi, że na 88 wójtów jest 57 bez energji, a z tych 7 nałogowych pijaków; Jasielski, że w gminach nie można spotkać śladu urzędowania, a taki zarzut powtarza się jeszcze z kilku innych powiatów. Charakterystyczny też fakt podaje Wydział powiatowy Limanowski, że nawet wójci umiejący czytać, nie mogą się przejąć duchem ustaw, a trzymane przez gminy dzienniki ustaw, jako rzecz bezużyteczna, są sprzedawane kupcom do obwijania towarów po sklepach.

Naturalnie, że z tego stanu zupełnego niedołęztwa członków Zwierzchności wynikają najfatalniejsze następstwa. Zadania administracji nie są zupełnie wykonywane i zewsząd dochodzą skargi na nieład, (np. Krosno, Mielec, Sanok, Nowy Targ i t. d.), a jak Wydział powiatowy Wielicki twierdzi „niepodobna nawet nic innego spodziewać się od ludzi nie mających żadnego wykształcenia i wyobrażenia o atrybucjach, sprawy wbrew postanowieniu § 47 ust. 3, bywają załatwiane w karczmie (np. w Sanockiem)“.

Niestety jednak prócz niedołęztwa daleko silniejsze zarzuty różnych nadużyć spotykają zarząd gminny np. w powiecie Bobreckim. Poznamy bliżej te skargi, mówiąc o pisarzach gminnych, ponieważ najczęściej odnoszą się one wspólnie do Zwierzchności gminnej i do doradców w osobach pisarzy gminnych. Na teraz przytoczymy tylko twierdzenie Wydziału powiatowego w Żydaczowie: mówi on, że „w skład Zwierzchności gminnych wchodzą włościanie, nieznający pisma, z mniej lub więcej zdrowem pojęciem i rozsądkiem, nie poczuwają się atoli do godności mężów zaufania i obywateli kraju, uważają swój urząd jako ciężar, a częściej jeszcze jako stanowisko, które wyzyskują na korzyść własną ze szkodą gminy i uboższych upośledzonych jej członków“.

W ostatnim względzie nieraz przychodzi spotkać się ze stronniczością postępowania, gdyż zarząd spoczywa zwykle w rękach możnej partji, która trzęsie wszystkiemi stosunkami gminy; z tego powodu Wydział Nowotarski zdaje się pragnąć nawet usunięcia wyborów w gminie, bo powiada, że „wójt i przysiężni obrani, zawsze podlegać będą tej partji, która wybór przeprowadziła, lub na nowy wybór wpływ wywrzeć może.“ Wydział powiatowy Limanowski powiada zaś, że wybory wprowadzają do zwierzchności gminnych „charaktery łagodne, zniewieściałe, gnuśne i tępe, z obawy ostrego z ludem postępowania.“ Z wielu innych stron uskarżają się podobnież na stronniczość i zależność wójtów. Wydział powiatowy Mościski donosi przy tej sposobności o zwyczaju, jakoby dawnym, wybierania obok zwierzchności gminnej tak zwanych plenipotentów, którzy mają za zadanie kontrolować wójta, pilnować go na każdym kroku; wójci też obawiają się tych plenipotentów i ulegają im. Przysiężny zaś wedłng tego samego Wydziału zeszedł na pachołka gminy i dla tego tylko ten urząd przyjmuje, że jest on intratnym; przysiężny zastępuje woźnego, sprowadza strony spór wiodące do urzędu, zajmuje im przymusowo fanty i takowe zastawia w karczmie u arendarza. Na ten karb wszyscy radni piją, a strona przegrywająca musi wykupić zastaw, płacąc przepite przez sędziów napoje.

Wprawdzie pisarze nie wchodzą w skład zwierzchności gminnych, ale powszechnie wiadomo, że wobec ciemnoty i niezdarności wójtów, cały zarząd gminny spoczywa na pisarzu, a wiele Wydziałów powiatowych zapomina nawet o tem, że właściwie wójt, radni i zwierzchność gminy powinni posiadać warunki i odpowiednie kwalifikacje do sprawowania powierzonych im czynności, przyjmuje to złe, jako nieuchronne następstwo organizacji gminnej, i myśli tylko o stosunkach pisarzy gminnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z krajowej Rady szkolnej.

(Dokończenie).

25) do użytku w szkołach wydziałowych i wyższych żeńskich, Stefana Kuryłowicza: „Fizyka dla szkół wydziałowych i wyższych żeńskich. Wydanie IV-te opracował dr. E. M. Sawicki. Zeszyt I. na klasę V. Lwów 1891. Nakładem Towarzystwa pedagogicznego. Cena 24 ct.;

26) przyjąć do wiadomości sprawozdanie lustracyjne c. k. inspektora szkolnego krajowego, dr. Seweryna Dniestrzańskiego, z wizytacji szkół ludowych, w okręgach kołomyjskim i kossowskim, zatwierdzając odnośne wnioski;

27) wyznaczyć Antoniego Skórskiego na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Krośnie; i

28) zatwierdzić wybór Stanisława Sredniawy na reprezentanta zawodu nauczycielskiego, do Rady szkolnej okręgowej w Grybowie;

29) przemienić posadę młodszego nauczyciela szkoły ludowej w Kulikowie, na posadę z pełną płacą;

30) przekształcić szkołę filjalną w Orzechowcu, pow. Brzozów, na etatową;

31) szkołę filjalną w Zubkowie, powiatu Sokal; i

32) Bobrowej, powiatu Ropczyce, na etatowe;

33) szkoły etatowe: w Łękach, powiatu Pilzno;

34) Jezierzanach, pow. Borszczów; i

35) w Iwankowie, pow. Borszczów, na dwu-klasowe;

36) szkołę w Kańczudze, pow. Łańcut, na trzy-klasową;

37) trzyklasową szkołę w Głogowie, pow. Rzeszów, na cztero-klasową; i

38) dwu-klasową szkołę w Mikulincach, pow. Tarnopol, na cztero-klasową;

39) zorganizować w gminie Będziemyśln, pow. Ropczyce, szkołę etatową; a

40) w Stawiszy, pow. Grybów, szkołę filjalną;

41) udzielić p. Annie Breiteder upoważnienia do założenia i utrzymywania w Białej prywatnej szkoły dopełniającej dla dziewcząt;

42) zamianować Józefa Bissingera nauczycielem języka ruskiego w c. k. seminarjum nauczycielskiem w Rzeszowie;

43) Florentynę Krępinę, nauczycielką szkoły etatowej w Żabnie;

44) Stanisława Wilgę, nauczycielem cztero-klasowej szkoły ludowej w Tarnobrzegu;

45) Bolesława Piotrowskiego, nauczycielem szkoły etatowej w Księżnicach;

46) Annę Mosiewiczównę, stałą nauczycielką; i

47) Andrzeja Tatucha, stałym nauczycielem trzyklasowej szkoły ludowej w Kulikowie.

KURJER LWOWSKI

* Stan zdrowia dra Żegoty Krówczyńskiego nie budzi żadnych obaw.

* Członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński, wyjechał onegdaj z rodziną na miesiąc do Włoch.

* Dnia 13 b. m. odbyły się zaręczyny panny Wandy Wereszczyńskiej, córki dra Józefa Wereszczyńskiego, członka Wydziału krajowego, z p. Franciszkiem Prus Biesiadeckim, synem ś. p. protomedyka Alfreda Biesiadeckiego.

* P. Skupniewicza, świeżo mianowanego dyrektora gimnazjum kołomyjskiego żegnało 14 b. m. grono dotychczasowych kolegów ucztą w hotelu Żorża. Pan Skupniewicz wyjechał już na nowe swoje stanowisko, które jest dość trudnem w Kołomyi. P. S. posiada oprócz zdolności zawodowych talent, który mu wszędzie jednał przyjaciół. We Lwowie odznaczył się przy redakcji organu nauczycielskiego, której był duszą i niestrudzonym pracownikiem.

* Pp. dr. Michał Landau i Józef Kosser wpisani zostali na listę adwokatów, pierwszy z siedzibą w Tarnopolu, drugi w Zbarażu.

* Sekretarjat uniwersytetu lwowskiego ogłosił program wykładów w półroczu zimowem 1891/92. Z dołączonego wykazu statystycznego słuchaczów w ubiegłem półroczu letniem 1890/91 dowiadujemy się, że ogółem było 1169 słuchaczy. Z tych uczęszczało na wydział teologiczny 348, na wydział prawa 649, na wydział filozofii 172. Zwyczajnych słuchaczów było 1062, nadzwyczajnych 107, krajowców 1122, obcokrajowców 47. Narodowości polskiej było słuchaczów 757, ruskiej 403, niemieckiej 3, Węgier 1 i Bułgar 1. Obrządku rz.-kat. było 541, gr.-kat. 422, orjent. wyznania 1, orm. kat. 8, ewangelików 4, żydów 193. Całe czesne płaciło 633, połowę 133, uwolnionych w zupełności od czesnego było 403.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Łańcuta piszą nam:

Tegoroczna konferencja nauczycieli ludowych okręgu szkolnego łańcuckiego odbyła się w dniach 28 i 29 sierpnia.

Po odbytej wotywie w kościele parafjalnym, gdzie chór nauczycieli odśpiewał kilka pieśni kościelnych, pierwszą i ostatnią zwrotkę „Hymnu ludowego“ zgromadzili się uczestnicy w liczbie około 70 w sali szkolnej. Tu powitał ich p. Konstanty Steczkowski, inspektor szkół dłuższą przemową, zakończoną okrzykiem na cześć Naj. Pana.

Obowiązki sekretarzy pełnili pp. Saloni Aleksander i Babka Zdzisław.

Na wniosek komisji oceniającej nadesłane elaboraty, odczytali na tematy:

1) P. Jędrzejowski: „Rozebrać i wyjaśnić pod względem rzeczowym ustęp 91 z II książki do czytania „Len i konopie“.

2) P. Grudziński: „Obowiązki szkoły wobec coraz bardziej ujawniającej się dążności ludu wiejskiego do porzucenia stroju narodowego“.

3) P. Saloni odczytał elaborat nieobecnego p. Krausa: „Hygiena w izbie szkolnej“.

4) P. Marszycki: „Wykazać na dowolnym przykładzie, jak należy postępować przy czytaniu i rozbieraniu poetycznych ustępów z czytanek szkolnych“.

5) P. Babka: „Zadanie szkoły wobec potrzeb gospodarstwa wiejskiego“.

6) Panna Persówna: „Uzasadnić potrzebę przygotowania dzieci w I roku klasy I do właściwej nauki pisania i czytania, a następnie skreślić tok i zakres tego przygotowania“.

Obrady nad powyższemi elaboratami były nader ożywione, ale zarazem nosiły cechę powagi, co przypisać należy umiejętnemu kierownictwu p. przewodniczącego i taktowi pp. nauczycieli.

W przerwach obrad wybrano p. Marszyckiego reprezentantem do okręgowej Rady szkolnej — wysłano (na wniosek p. Babki) telegram z życzeniami do p. Stanisława Olszewskiego c. k. radcy szkolnego z powodu ukończonej czterdziestoletnej służby i wysłuchano wykładu p. Górskiego, nauczyciela szkoły uprawy lnu w Gródku. Wykład ten odbył się za porozumieniem Wydziału Rady powiatowej w Łańcucie z Towarzystwem rolniczem lwowskiem i okręg. Radą szkolną. P. Górski podniósł trzy główne okoliczności. 1) gatunek nasienia, 2) sposoby suszenia, 3) wartość moczenia lnu. Wykład zainteresował słuchaczy, a kilkunastu wzięło po moteczku czesanego lnu na okaz.

Uczestnicy otrzymali po 10 ct. za kilometr drogi w jednę stronę, jako zwrot kosztów podróży i po 1 złr. 50 ct. za dobę pobytu w Łańcucie.

* Ks. Teodor Telakowski, były proboszcz unicki na Podlasiu, skazany za wiarę do kopalń nerczyńskich, były nauczyciel etatowy szkoły męskiej im. św. Anny, a obecnie proboszcz unicki w Buczaczu, zamianowany został kanonikiem honorowym jednej z kapituł włoskich.

KURJER POCZTOWY.

* Z dniem 16 września 1891 r. wejdzie w życie nowy c. k. urząd pocztowy w miejscowości Martynów nowy, powiatu rohatyńskiego. Rzeczony urząd trudnić się będzie przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i wartościowej, a zarazem pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności. Do okręgu doręczeń c. k. urzędu pocztowego w Martynowie nowym, należeć będą gminy i obszary dworskie: Martynów nowy, Martynów stary i Tenetnik. Rzeczony urząd pocztowy będzie połączony z c. k. urzędem pocztowym w Bukaczowcach, za pomocą dziennie jednorazowej poczty pieszej.

STYPENDJA.

* Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego ogłasza, co następuje: Z powodu potrzeby wcześniejszego przedłożenia ministerstwu rolnictwa podań o stypendja dla słuchaczy wydziału leśnego głównej szkoły ziemiańskiej we Wiedniu, na które konkurs pod dniem 30 lipca b. r. l. 2055 z ustanowionym tamże terminem do wnoszenia podań po dzień 10 października b. r. rozpisany został, skraca się termin powyższy (10 października) i wzywa interesowanych, aby należycie udokumentowane podania swe o rzeczone stypendja, nie omieszkali wnieść najdalej do 22 września b. r. na ręce komitetu galicyjskiego Towarzystwa gosp. we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 15.

NOMINACJE.

* Komisarzowi powiatowemu, Józefowi Studzieńskiemu, w Lisku, nadał Cesarz z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, w uznaniu jego działalności służbowej, złoty krzyż zasługi z koroną.

* Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistę sądowego w Rzeszowie, Alojzego Hoffmana, i wachmistrza żandarmerji w Myślenicach, Jana Berutkiewicza, kancelistami do ksiąg gruntowych, pierwszego przy Sądzie powiatowym w Zatorze, drugiego przy sądzie powiatowym w Dobczycach.

* Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela, Michała Martyńca, w Krasnej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Mościskach; stałego nauczyciela, Bolesława Piotrowskiego, w Rudzie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Książnicach; tymczasową nauczycielkę, Florentynę Krempinę, w Żabnie, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Żabnie.

DOSTAWY.

* Dnia 24 września 1891 o godzinie 11 rano odbędzie się licytacja na olej i oliwę potrzebną w roku 1892 dla salin w Wieliczce.

Z różnych sfer i stron.

DWOR NAPOLEONA III.

XX.

Intrygowanie było ulubionem zajęciem dworu tuilerjskiego. Pomiędzy doradcami Napoleona III. panowała zawsze rywalizacja, zawiść i chęć szkodzenia drugiemu. Cesarz, zamiast mieć pomoc ze swoich zaufanych, spotykał tylko same przeszkody, i bardzo często najważniejsze kwestje w samym zarodku były paraliżowane, skutkiem niesumiennego postępowania najbliższych jego przyjaciół.

Panowie: de Morny, Rouher, Fould, de Persigny, byli głównymi działaczami na polu intrygi. Zapominali o najważniejszych sprawach cesarstwa i walczyli w obronie własnych interesów.

Tutaj nie dość jest przytoczyć kilka anegdot, lub głosy opinji publicznej. Z dokumentami w ręku potrzeba wykazać nicość i podłość tych ludzi, na których się opierało całe cesarstwo.

Następujące listy pana Rouland'a, potwierdzają nasze zapatrywania.

Pan Rouland zapatrywał się filozoficznie na wypadki drugiego cesarstwa. Listy jego daleko lepiej uwydatniają tę epokę, niż listy jenerała Fleury i pana Caro, bo pisał zimno i bez uprzedzeń, i nie był przyjacielem tych osób, które władzę Bonapartych przyprowadziły do upadku.

Pan Rouland sądzi ludzi bez namiętności. W listach przebija się zwątpienie, litość i poddanie się fatalizmowi, ale swoją drogą pisze prawdę i przedstawia ludzi w świetle właściwem.

Przytaczamy z nich niektóre, według dat chronologicznych:

Paryż, niedziela 21 czerwca 1853.

(bardzo poufny)

„Dowiedziałem się z pewnego źródła, że cesarz zawezwał pana Foulda, aby wpłynął na Persignego, iżby ten podał się do dymisji. Z pogłoską tą, łączy się powołanie Barocha do ministerstwa spraw wewnętrznych — Rouhera, do Rady stanu — Haussmanna do robót publicznych — Pietriego na stanowisko prefekta policji i wreszcie Morny, niezadowolony ze swego stanowiska prezesa Izby deputowanych, objąłby pańską tekę, a Billot otrzymałby prezydenturę Rady ministrów.

Zobaczymy co to ma wszystko znaczyć? Jest jasnem, że cesarz ostrzeżony głosami opinji publicznej, odzywającemi się ze wszystkich stron, chce się pozbyć dawnego systemu, czasem łagodnego, często gwałtownego, nacechowanego egoizmem pojedynczych osób, który nam sprowadził wybory nieodpowiednie i narażał ciągle na ataki prasy. Ludzie powołani do rady czy będą wiernie służyli, lub też pilnowali osobistych interesów? *That is the question*— jak mówi Hamlet.

Rozróżniam wybornie dwie kategorje osób, które odrzucając dobro publiczne i dobro cesarza, będą służyli, li tylko swojem „ja", lub też antagonizmowi. Wreszcie, żeby sobie wyrobili przyjemną pozycję, pozbawioną wszelkiej odpowiedzialności. Według mego zdania, każdy powinien nieść ofiarę ze swojej pracy i zdolności, aby władzę utrwalić i uczynić ją silną na wewnątrz i zewnątrz.

Wierzę w pańskie przekonania uczciwe i prawe. Mówiłeś mi nieraz, że ludzie, którym cesarz powierza najwyższe urzędy, powinni być dobrymi sługami, a nie konspiratorami i wichrzycielami. O ile możesz — czuwaj, gdyż obecnie przechodzimy ciężkie chwile i gdy wszystkie partje przeciwne łączą się ze sobą i podnoszą głowę; administracja powinna być silna, inteligentna i nieinteresowna.

Przechodzę do innego punktu. Jest pewnem, że cesarz ma do pana najzupełniejsze zaufanie i wierzy w przywiązanie do swojej osoby i w jego zdolności. Sądzę jednak, że z pewnych powodów, musi zatrzymać Foulda. W obecnych wypadkach, błagam pana, abyś nie był przeciwnikiem i nie wytwarzał nowych kłopotów cesarzowi. Główną rzeczą jest — wypłynąć z chwilowego niepewnego położenia.

Cesarz będzie niezmiernie obowiązany tym ludziom, którzy mu pomogą w obecnej sytuacji i chwilowo zapomną o własnych niechęciach i uprzedzeniach. Lecz, na Boga! broń się przeciwko księciu i powstrzymaj jego gwałtowny zapęd. Jeżeli nie może lub nie chce prezydować Izbie, to niech się podaje do dymisji, a nie kradnie miejsca drugiemu.

Nie wiem, czy się sprawiedliwie zapatruję na stan rzeczy, ale to wiem, iż działam, jako przyjaciel lojalny, i o ile mogę, staram się postępować w kierunku zdrowego sensu. Pogardzam wszelkiemi koterjami, walczącemi w celach egoistycznych i dlatego powtarzam panu: „Nie naśladuj ich, ale przeciwnie, powinieneś ich demaskować." Przyszłość ureguluje wszelkie stosunki i powtarzam jeszcze raz: czuwaj."

List ten zasługuje na wszelką uwagę i wybornie maluje stosunki polityczne, jakie panowały w otoczeniu Napoleona III-go. Nie odznacza się wielką czułością dla Izb, uzurpujących sobie władzę w celach egoistycznych, ale trzeba mu przyznać, że na wszelką słuszność.

Następne listy są jeszcze o wiele ciekawsze.

GŁOSY NIEMIECKICH POETÓW

sympatyzujących z Polską,

o rocznicy 3 Maja.

Czerniowiecka *Gazeta Polska* zamieściła następujący artykuł pióra p. Kohna:

Rocznica 3 maja, która zwalczywszy zakorzenione tak głęboko stare przesądy, niezgodom wiekuistą usiłowała kłaść tamę, rocznica ta tak ważną odgrywa rolę w życiu porozbiorowem Polski, że naród, chlubiąc się jej owocami, w wiernej i wiecznej zachowa ją pamięci.

W stuletnią rocznicę nadania konstytucji, uważałem za rzecz właściwą, przytoczyć zdania poetyczne o konstytucji 3 maja, wypowiedziane przez Niemców, przychylnych sprawie polskiej.

Nie nastręczyło mi to zbyt wielkich trudności, gdyż pomiędzy nagromadzonemi dotąd przezemnie oto kilkunastu mniejszemi lub większemi utworami poetycznemi Niemców na cześć Polski, koniecznie i o konstytucji, jaka taka musiała się znaleźć wzmianka, jeszcze bowiem, zbiór nie byłby wyczerpujący.

I znalazłem też podobne ustępy, które poniżej podaję, ale jest ich bardzo mało. Mogłoby to nawet zadziwić czytelnika, że konstytucja nie w wyższym stopniu zaprzątała duchów liberalnych, myślących a sprzyjających Polsce wśród cudzoziemców, podczas gdy imiona Sobieskiego i Kościuszki tak często w tych niemieckich „Polenlieder" się powtarzają, że prawie osobną z nich rubrykę utworzyć można.

Już Seume w swojej „Pacentacyi" niejasną czyni wzmiankę o rocznicy 3 maja; pewien anonim w swojej „Pieśni Kościuszkowskiej" odnosi się także do konstytucji 3 maja, ale dosyć niewyraźnie, dosyć nieśmiało. Pisze o niej:

„Bo wolności naszej młodocianykrzew
Wzrósł ku niebu, szczyty podwyższając
[drzew
Gdyby chmury, wiatrem przerzedzone,
Prysły obłęd i despotów gniew".

Ale młoda konstytucja widocznie nie cieszyła się sympatjami Moskwy i jej zauszników. Autor bowiem do trjumfu pieśni miesza głos przestrogi:

„Wielkie działań pole!
Bo w najbliższem kole
Głos syreni nęci,
Więżąc ludzkie chęci,
Wkrada się do serca usłużnością swą,
By wolności święto sprofanować krwią.
Ujdź anarchjo, zgub się z oczu naszych,
Twój syreni śmiech nie nęci nas".

Że wśród ogromnej plejady przychylnych Polsce niemieckich piewców ani Platen, ani Herwegh, nigdzie o konstytucji 3 maja najmniejszej nie czynią wzmianki, to z wszelką słusznością mogłoby zastanowić czytelnika. Nie zapomnieli o niej Gaudy, Holtei i Ortepp, wszyscy trzej niepospolicie uzdolnieni poeci, wszyscy trzej sympatyzujący szczerze z Polską.

Najobszerniej i z największym zapałem o konstytucji 3 maja rozwodzi się Gaudy w swojej powieści epicznej: „Paulina". Skarciwszy w słowach płomienistych i pełnych szlachetnego oburzenia zdradę Targowiczan, która wiodła Polskę na brzeg przepaści, woła on:

Lecz jeden jeszcze dzień jaśnieje,
Polska zapisze go w swe dzieje:
Dzień, w którym z nową już postacią
Na nowo się odrodził naród,
I starych wad znikł w otchłań zaród,
Co przepaść tworzył między bracią.
Zapór zapadły się ostatki,
Dzielące synów jednej matki,
Zapadły się i waśń jałową
Czarowne uśmierzyło słowo,
To słowo swą cudowną siłą
Noc nieprzejrzystą przerzedziło.
Wolności słońce znów się budzi.
By znowu odżyć w sercu ludzi,
A myśl ją ludzka pojąć zdolna!
Powstała Polska z boju wolna!"

Holtej w patrjotycznej swojej fantazji, zatytułowanej: „Ostatni Polak", a przedstawiającej w osobie trzykrotnie w głowę ciętego szaleńca Polskę po trzech rozbiorach, mówi o rocznicy 3 maja:

„Nie dowierzaj wiośnie! i w maju
Jeszcze nie rzadkie przymrozki,
Choć trzeci maja dla kraju
Blask szerzył w około boski;
Choć zewsząd kwiaty wonIały,
Sen był to nazbyt zuchwały.
Już po śnie! Zimą przerwane
Ustały drzemki wiośniane."

A Ortepp w wzniosłej pieśni: „Matka dzieci" pisze z wielkiem namaszczeniem i serdecznie odczutym bolem o rocznicy 3go maja, żałując, że tak była krótkotrwałą i że miejsca ustąpić musiała uciskowi i reakcji:

„Próżno się wiosna uśmiecha,
Czasy im wróżąc łaskawsze,
Serce za majem ich wzdycha,
Który pogrzebion na zawsze!
Wówczas to pieśnie krążyły
W pośród narodu ochocze,
Dzisiaj pod wiekiem mogiły
Śpią te złudzenia urocze.
Dziś nieszczęśliwi swe blizny
Włóczą na świata gdzieś krańce,
Dziś pozbawieni Ojczyzny
W oddali błądzą wygnańce!

W innym znowu utworze, a mianowicie w fantazji, zatytułowanej: „Widzenie" a naśladującej tonem, nastrojem i treścią Zedlitza: „Nächtliche Heerschau", pisze Ortepp o rocznicy 3go maja:

„Oto burza, która światom
Grozi straszna i złowroga,
Że się nie ocali atom,
Gdy się burza zerwie sroga;
Lecz gdy burza ta ustanie
I gdy zniknie noc z przestworza,
Wtedy będzie znów świtanie,
Będzie maj i wiosna hoża".

Ale cały poemat, z którego niniejszy ustęp wyjęty, niekoniecznie spodoba się Polakowi; Ortepp bowiem, bijąc pokłony przed wielkością Napoleona, każe jego cieniom polską sprawę wskrzesić i odświeżyć pamięć 3go maja. Jest to hołd, za daleko posunięty.

Na zakończenie podaję jeszcze w tłumaczeniu dowolnem „Polaka pieśń majowa" napisaną przez anonima, a mieszczącą się w Schanza i Paruckera „Deutsches Liederbuch", wydanem w Lipsku w roku pamiętnym wielkich przewrotów i rewolucyj dziejowych — 1848.

Polaka pieśń majowa:

Bracia! spieszmy tam na pole
Ścieżką kwietnią, bujną błonią!
Zabijajmy serca bole
Czasem wiosny kwiatów wonią!
Luby maj, błogi maj
Od zimy uwolnił kraj!

Wolny maj, wolny maj
Ziemię niech przemieni w raj!

I znowu — rozpromieniona
Blaskiem świateł i promieni,
Męztwo rośnie w głębi łona,
Skroń się w wieńców lśni zieleni,
Od tyranów wolny kraj,
Niech pozdrowion będzie maj!

Nową przyoblekłszy postać
Maj nam klejnot dał tak drogi.
Martwym któżby mógł pozostać,
Gdy się czas przypomni błogi?
Boże daj! Boże daj!
By nam zakwitł taki maj!

Lecz praw musiał nas pozbawić
Wróg w dniu zemsty hiobowym,
I nie wolno nam już prawić
O klejnocie narodowym.
Smutny maj, smutny maj,
Gdy nie wesół lud ni kraj!

Lecz wolności znów sztandary
Wieścić będą wrogom straty,
Przodków nam zapewni stary
Miecz zwycięztwo jak przed laty —

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

× Z powodu wystawy prac ś. p. Stanisława hr. Szembeka zamieszczamy o zmarłym krótką bjograficzną notatkę: Czując w młodym bardzo wieku pociąg do sztuki, hr. Szembek w r. 1869 wyjechał do Monachjum, gdzie zapisał się do akademji u profesosa Auschütza, następnie zaś, gdy się utworzyła szkoła prof. Diez'a wstąpił do niej wraz ze znakomitymi obecnie malarzami: Löftzem, Duvenec'kem, Holmbergiem, i w. i. Na jednej z wystaw akademickich otrzymał srebrny medal za studja malowane. Epoka, w której Szembek był w Monachjum, odznaczała się szczególną żywotnością i wybitnemi talentami w polskiej kolonji, dość powiedzieć, że równocześnie studjowali w akademji: Pruszkowski, Lipiński, Benedyktowicz, Pilecki, Szyndler, Czachórski, Aleks. Gierymski, Chmielowski, i w. i.; w gronie których Stanisław Szembek uważany był za jednego ze zdolniejszych — szczególnie jako technik i kolorysta. W początkach r. 1862 przeniósł się do swych stron rodzinnych w Poznańskie, gdzie malował głównie charakterystyczne studja i portrety. Jeden z jego obrazów „Cygan" znajdował się przed laty na warszawskiej wystawie. Wystawiał najwięcej w Krakowie i Lwowie a także w Wiedniu. Dzieła donioślejszej wartości nie pozostawił — wogóle rzec można, że nadziei jakie w nim pokładano, z biegiem czasu nie ziścił. Główną cechą jego indywidualności artystycznej była brawura w malowaniu i pewna oryginalność w kolorycie. Zmarł w czterdziestym pierwszym roku życia.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Wieś Lubowiczki pod Kiszkowem, w powiecie gnieźnieńskim, mającą obszaru 940 mórg, kupił p. dr. Władysław Szułdrzyński dla syna swego Stanisława, za 195,000 marek, od p. C. Mahna, Niemca.

* Do Torunia na wiec polsko-katolicki przybędzie także ks. biskup Redner. Donoszą o tem z Gdańska *Kurjerowi Poznańskiemu*.

KURJER WROCŁAWSKI.

* *Reichsanzeiger* pisze: „W obwodzie rejencji opolskiej, dało się w kilku miejscach zauważyć, iż najmowanie polsko-rosyjskich robotników w ostatnich czasach, tak się już nie opłaca, gdyż robotnicy ci okazali się w części za słabi, w części za leniwi przy wykonywaniu żądanych od nich robót, mianowicie w kopalniach kruszcowych. Widocznie i z tamtej strony granicy jest zapas dobrych robotników na razie wielce wyczerpany".

KURJER WARSZAWSKI.

* Chleb ciągle drożeje. W przeciągu trzech miesięcy, siedm razy podwyższano jego cenę.

* Wykaz dochodów kolei warszawsko-wiedeńskiej za miesiąc sierpień, odznacza się niezwykle wysokiemi cyframi eksploatacyjnemi. Szczególniej ruch zbożowy należy do najżywszych, jaki kiedykolwiek istniał na tej kolei.

* Została tutaj otwarta pierwsza pocztowa kasa oszczędności, na wzór austrjackich. Wkładki przyjmują się i wydają w godzinach czynności wydawania i przyjmowania zwykłej korespondencji.

* Zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych, wydał odezwę do pryncypałów, w kwestji uwolnienia w niedzielę wszystkich pracowników od zajęć.

* Budowa teatralnego domu dochodowego, została już w zasadzie postanowioną.

Obecnie wszyscy artyści podali prośbę do dyrekcji, aby mieszkania na górnych piętrach tak rozłożone zostały, aby mogły być wynajmowane przez nich samych. Projekt ten może liczyć na urzeczywistnienie.

KURJER WIEDEŃSKI.

* W d. 12 b. m. przybyli do Wiednia pociągiem z Zurychu, wracający do domu wychodźcy brazylijscy z Królestwa Polskiego, mianowicie trzech mężczyzn i cztery kobiety. Wracają oni z za morza o kiju żebraczym i w okropnym stanie nędzy. Do Brazylji pojechał każdy z nich z zasobem kilkuset rubli, pełen nadziei, — dziś wszyscy zbiedzeni, ogołoceni z pieniędzy, głodni, obdarci, bez dzieci (wszystkie wymarły za morzem), wracają ci nieszczęśliwi ludzie do rodzinnego kraju. Dostali się oni z Brazylji statkiem do Marsylji, ztamtąd szli piechotą na Ljon do Genewy, gdzie ich polskie Towarzystwo tamtejsze wzięło w opiekę i swym kosztem wysłało do Berna, zkąd znowu berneńskie Stowarzyszenie zapłaciło za nich jazdę koleją do Zurychu, z Zurychu zaś wysłano ich do Wiednia. Grupa wychodźców składa się z trzech rodzin.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Smutny wypadek zdarzył się w Peszcie. W składzie materjałów aptecznych nastąpił wybuch benzyny, skutkiem czego powstał pożar, który cały skład zamienił w popiół. Młoda dziewczyna znalazła śmierć w płomieniach, służący, sklepowy zaś i trzech strażaków, ponieśli niebezpieczne obrażenia.

KURJER PRASKI.

* W tych dniach wyszła w Pradze drukiem tablica statystyczna, przedstawiająca w sposób graficzny liczbę gości zwiedzających wystawę w Pradze, w porównaniu z liczbą gości na wystawie peszteńskiej. Tablica wykazuje, że wystawa peszteńska pod względem ilości zwiedzających została znacznie przewyższona przez wystawę praską.

KURJER BERLIŃSKI.

* W kołach tutejszych wojskowych znowu na porządku dyskusji ogólnej, pojawiła się sprawa innego umundurowania armji niemieckiej, ogólnie bowiem przeważa zdanie, że dzisiejsze umundurowanie jest zbyt jaskrawe i ztąd w boju dobrym jest celem dla nieprzyjaciela. W berlińskim wolnokonserwatywnym *Deutsches Wochenblatt*, umieszcza jakiś „bardzo wybitny dostojnik wojskowy" artykuł, w którym w pierwszej linji żąda usunięcia hełmu i zaprowadzenia zamiast niego czapki polowej z szerokiem denkiem, impregnowanej, nieprzemakalnej i bez rydelka. Mundur ma się składać z wygodnie leżącego na ciele surduta ciemnego koloru bez guzików, a zapinanego haftkami. Spodnie mają być tego samego koloru, co surdut, wygodne w kolanach i tak przykrojone, żeby je zawsze nosić można w butach. Buty zaś mają być wysokie i sięgać aż po za łydki. Całe umundurowanie ma być ciemne i bez żadnych przedmiotów połyskujących. Dalej mają być usunięte dzisiejsze białe rzemienie, świecąca rękojeść pałasza i szabli, świecące pochwy szabli konnicy i chorągiewek przy lancach. Szarfy adjutantów mają być ciemnego koloru.

„Najgorszem, co o obecnem umundurowaniu armji niemieckiej można powiedzieć, kończy autor, jest ta okoliczność, że Francuzi i Rosjanie głośno trjumfują i w świecących, dobrych jako cel przyborach munduru niemieckiego, upatrują bardzo ważny czynnik swego zwycięztwa nad Niemcami".

KURJER PARYSKI.

* Były prezydent Grevy chorował tylko dwa dni. Skutkiem silnego zapalenia płuc, objawił się paraliż w całem ciele i ten przyspieszył katastrofę. Proboszcz z Mont sous Vaudrey udzielił mu ostatnich Sakramentów. Pogrzeb odbył się w poniedziałek. Na wyraźne życzenie zmarłego, ciało pochowano w grobie familijnym, w miejscu jego urodzenia. Zwłokom na miejsce wiecznego spoczynku towarzyszyło duchowieństwo. Prezydent Carnot wysłał swojego adjutanta. Prezesi obydwóch Izb wzięli udział w ceremonji. W dniu pogrzebu odbyło się w Paryżu uroczyste nabożeństwo za spokój jego duszy, w kościele Madeleine.

KURJER RZYMSKI.

* Donoszą z Rzymu, że Papież polecił swemu majordomusowi, Ruffo-Scilla, aby przybywających do Rzymu w tym miesiącu robotników francuskich, których ma być kilka tysięcy, uważał za gości papiezkich. Pomieszczenie znajdą oni w rozmaitych klasztorach, gdzie przygotowano już pięć tysięcy łóżek. Jeść będą w Watykanie, w refektarzach; sto mniszek pełnić ma obowiązki kucharek. Papiezcy urzędnicy pałacowi prezydować mają podczas uczt, bacząc, aby goście należycie byli przyjęci.

KURJER LONDYŃSKI.

* Pan Bryan Saddler ze Snitterfield pod Avonem, odkrył w starej, dębowej szafie napis, wykazujący, iż szafa owa zrobioną była przez Shakespeare'a. Znaleziono ją w starym, zburzonym już domu, w którym niegdyś mieszkała podobno rodzina wieszcza, a szafa była przez lat 100 w posiadaniu tejże rodziny. Napis wykonany jest z powybijanych gwoździ i brzmi: „Kupiłem, spiłowałem, zbiłem gwoździami i wyrzeźbiłem". Potem następują lata 1585 i 1586 oraz data urodzenia wieszcza: 23 kwietnia 1564 r. Napis odkryto przy gruntownem oczyszczaniu szafy.

ROZMAITOŚCI.

O śmierci dra Jacottet na Montblanc, nadchodzą bliższe szczegóły. Doktór przedsięwziął w dzień słoneczny zrana wycieczkę na szczyt góry. W południe wrócił do szałasu „Bosse du Drommadaire", zjadł obiad o godz. 2-ej, poczem nagle zasłabł, a zaniesiony do łóżka o 3 ej, nie przemówił już ani słowa, i o godzinie 1-ej po północy żyć przestał. — Śmierć dra Jacottet wywarła wstrząsające wrażenie na inżynierze Imfeld i odebrała mu wszelką chęć do dalszej pracy nad rozpoczętem dziełem, tem bardziej, że zaczął napotykać na nieprzezwyciężone trudności. Przewiercił on już od strony wierzchołka tunel na długość 26 metrów i nie napotkał jeszcze na twardą skałę. Śnieg i lód — nic więcej. Imfeld oświadczył, iż w roku bieżącym nie powróci już na Montblanc. Na kilka dni przed śmiercią Jacottet'a, pisał Imfeld do jednego ze szwajcarskich dzienników: „Montblanc, mający 4.810 metrów, jest najwyższą górą w Europie i odczuwamy to aż nadto. Dwanaście godzin idzie się przez lodowce, by się dostać na wierzchołek. Średnia temperatura tutaj 12°; w nocy spada często na 25°, a wyżej 7° nie podnosi się nigdy, nawet w południe. Noszę trzy koszule flanelowe, ciepłe, zimowe ubranie, a na to wszystko jeszcze kożuch barani sierścią na wewnątrz."

Samobójstwo w wojsku. Francuzki lekarz wojskowy, Longuet przedstawił na londyńskim międzynarodowym higjenicznym kongresie statystycznym wykaz samobójstw w rożnych armjach auropejskich. Według p. Longuet przypada na Austrję 149 procent, na Niemcy 67, Włochy 40, Francję 29, Algier, wskutek wpływów klimatu 63, Belgją 24, Anglję 23, Kolonje angielskie znów wskutek wpływu klimatu 42, Rosję 20, Hiszpanję 14. Jeżeli p. Longuet się nie myli, smutne przodownictwo przypadłoby tym wykazie Austrji.

NEKROLOGJA.

† *Marja księżna Sułkowska*. Z Drezna donoszą o śmierci Marji z hr. Mycielskich księżej Sułkowskiej, zmarłej tam w dniu 5 b. m. S. p. zmarła była córką słynnej z wdzięków urody i duszy Karoliny z Wodzickich Mycielskiej, autorki cenionej powieści, pod tytułem „Wczoraj". Urodzona w roku 1820, poślubiła w roku 1841 ks. Augusta Sułkowskiego, ordynata na Rydzynie. Różne przechodząc w życiu koleje losu i fortuny, przeżyła najstarszego syna i córkę, którzy zgaśli w kwiecie młodości, patrzeć musiała na tragiczną śmierć męża z zaczadzenia, wreszcie złamana nieszczęściami rodzinnemi i klęskami majątkowemi, osiadła w Dreźnie, gdzie po dłuższej chorobie zgasła niespodziewanie wtedy, gdy do zdrowia zdawała się powracać. S. p. księżna Sułkowska pozostawia jedynego syna ks. Antoniego Sułkowskiego, tudzież z rodzeństwa: hr. Franciszka i Michała Mycielskiego, oraz hrabinę Adamową Krasińską i panią Annę Lisicką. Pogrzeb odbył się we środę, dnia 9 b. m. w Dreźnie, poczem zwłoki przewieziono do grobów rodzinnych w Rydzynie.

Pokój duszy Zmarłej!

NA ZIEMI PIASTOW.

POWIEŚĆ

29) **JÓZEFA ROGOSZA.**

(Ciąg dalszy).

— Fe, Stasiu! jaki ty brzydki! — wmięszała się Jańcia. — Przecie ciocia zawsze mówi, że nie trzeba się napierać.

Perswazja siostrzyczki nie musiała mu trafić do przekonania, skoro jeszcze natarczywiej zaczął pytać:

— Ciociu, co ta babcia nam przywiezie?

Na szczęście krzyk małej Sabinki, która właśnie się zbudziła, wybawił ją z kłopotu, dzieci bowiem niespokojne o siostrę, pobiegły do jej kolebki, chłopczyk stanął i zaczął coś do niej mówić, Jańcia zaś pociągnęła piastunkę za rękę, gdyż ta dotąd chrapała w najlepsze. Zbudziła się nareszcie dziewczyna i oczy przetarła.

Chociaż matka tych aniołków spała aż w trzecim pokoju, mimo to nieraz się skarżyła, że krzyki z „dzieciarni" zbyt wcześnie ją budzą, aby więc temu zapobiedz, Antosia, ilekroć stan powietrza na to pozwalał, wyprowadzała zaraz dzieci do ogrodu, gdzie swobodnie mogły biegać i krzyczeć do woli. Kochając dzieci miłością bezgraniczną, nie chciała im żadnego robić przymusu, a z drugiej znów strony uważała na siostrę, która, gdy się nie wyspała, była nietylko w najgorszym humorze, lecz na domiar złego dostawała czasem migreny, która jej do wieczora nie opuszczała.

— Dziatki pójdą do ogrodu? — zapytała.

— Dobrze! dobrze! — odpowiedziały uradowane, do drzwi biegnąc.

— Zaraz, tylko wpierw ubierzcie kapelusiki, bo tam słońce... tak moje dzieci... A w ogródku uważajcie, byście nie powalały nowych i ładnych sukienek. Cóż, nie powalacie?

— Nie, nie! — chłopczyk zaprotestował.

— My będziemy tylko piasek wozili — dziewczynka zapewniała.

— Skoro tak, to chodźcie, ciocia da wam wózki i łopatki, a potem przyjdzie zobaczyć, czy się grzecznie bawicie. Chodźcie dziatki.

Tak przemawiając, zaprowadziła je do kwiatowego ogrodu, gdzie umyślnie dla nich ojciec kazał usypać dużą mogiłę z piasku, który one w taczkach rozwoziły. Tu dała im do rąk wózki i łopatki, które pod murem leżały ukryte, ucałowała w czoło najpierw Jańcię, potem Stasia i raz jeszcze poleciwszy ich uwadze nowe sukienki, poszła do kuchni i spiżarni, przyrzekając na odchodnem, że wkrótce do nich wróci, aby je zabrać na śniadanie.

Piasek, którym dzieci tak chętnie się bawiły, że często trzeba je było po kilka razy wołać na śniadanie, był przed rokiem powodem małej utarczki między ich rodzicami. Gdy ojciec kazał zwieźć go tu kilka wozów, matka zrobiła mu na to uwagę, że w ogrodzie kwiatowym nie powinno się takich rzeczy robić, dzieci bowiem będą nim wszystko zasypywały, nawet rabaty.

— Mam nadzieję, że gdy im się powie, nie będą tego robiły — mąż na to odparł. — Ale choćby nawet czasem posypały gdzie trochę piasku, nicby się jeszcze przez to złego nie stało.

— Czemu jednak nie masz im gdzieindziej tej przyjemności urządzić?

— Bo właśnie to miejsce, jako na południe zwrócone, jest dla dzieci najodpowiedniejsze.

— Lecz wiesz, że ja tak chętnie przechadzam się po tym ogródku, że to jedyna moja przyjemność, a dzieci...

Zacięła się, jakby w obawie, żeby za wiele nie powiedziała.

— Krzyczą? — mąż dokończył. — Czy to chciałaś Eleonoro powiedzieć?

— A gdyby?

— Gdyby tak było, tobym odrzekł, że wesoły szczebiot dzieci, to najmilsza muzyka dla ucha rodziców.

— Rzeczywiście?

— Tak sądzę, a gdzie jest inaczej, tam niestety, jest bardzo smutno!...

Żona pobladła, mężowi rzuciła spojrzenie gniewu pełne, potem usta otworzyła, by jeszcze coś powiedzieć, lecz wstrzymała się i krokiem przyspieszonym odeszła do swojego pokoju.

Tego dnia już mu się nie pokazała, a i on u niej nie był. Odtąd nie poruszała więcej tego przedmiotu, za to do ogródka chodziła tylko wieczorami, gdy już dzieci spały. W dzień rzadko kiedy ją tam widziano.

Antosia porozumiawszy się ze sługami, wybiegła na podwórze. Przed wozownią stał p. Miliński i stangretowi, który mył karetę, rozkazy wydawał. O kilka kroków dalej widać było wózek, przygotowany także do drogi.

Ujrzawszy Antosię, podszedł ku niej z uśmiechem i rękę jej podał, dzień dobry życząc.

— Przyjdziesz wnet na śniadanie? — zapytała.

— Zaraz. A dzieci już piły?

— Jeszcze nie. Bawią się w ogrodzie.

— Skoro tak, to będziemy razem pili.

— Jedziesz, Henryku, tam po mamę?

— Jadę i do tego tą landarą, która od stu lat w wozowni stała, bo ile mi się zdaje od ślubu rodziców moich nikt jej nie używał.

— W takim razie przesadziłeś, Henryku, przecie masz trochę mniej, niż sto lat.

— Nie wiele mniej, nie wiele! — odparł z gorzkim uśmiechem.

— Lecz czego koniecznie ją bierzesz?

— Bo mama stanowczo mi napisała, bym po nią wysłał ekwipaż całkiem kryty.

— Prawda, że mama inaczej nie lubiła jeździć — Antosia szepnęła. Potem zapytała: A tym wózkiem kto jedzie?

— Biorę go po rzeczy, mama bowiem uprzedziła mnie, że ma dosyć pakunków.

— W takim razie, Henryku, trzeba wziąć nie wózek, lecz wóz.

— I może czterokonny?

Antosia nic nie odrzekła, tylko się uśmiechnęła.

— Powiedz mi otwarcie, Antosiu — szwagier nalegał — bo ja twoją matkę znam tak mało, że nie wiem jakie są jej zwyczaje. Zresztą, skoro po sześciu latach do nas się wybrała, to kto wie, czy nie zechce tu dłużej zabawić, więc też i rzeczy może więcej z sobą przywiezie. Jak sądzisz, parokonny mam wziąć wóz, czy też czterokonny?

— Ponieważ będziesz wracał wśród największej spieki, to zdaje mi się, że najlepiej zrobisz, jeśli na wszelki wypadek weźmiesz cztery konie. Para mogłaby się zmęczyć.

— Cha! cha! cha! wybornaś Antosiu! wybornaś! — zawołał szwagier, na cały głos się śmiejąc.

Podczas gdy na podwórzu taka toczyła się rozmowa, dzieci utrudziwszy się wożeniem piasku, poprzewracały taczki dnem do góry i na nich posiadawszy, także rozmawiać zaczęły.

— A ta babcia, co dziś przyjedzie, czyja ona mamusia? — chłopczyk pytał.

— Czyja, czyja! Przecie słyszałeś Stasiu, że to mamusia naszej mamusi, i dlatego babcia.

— Tat! — rzekł z naciskiem i zaraz dodał: — A czemu ona nie jest mamusia tatusia?

— Czemu, czemu! Dlatego Stasiu, że mamusia naszego tatusia umarła. Ta leży w jamce na cmentarzu, tam, gdzieśmy niedawno byli, pamiętasz, Stasiu, wtedy ciocia wieszała kwiaty na krzyżu?

— Aha — odrzekł i na siostrę zwrócił oczy wyraziste, jakby sobie ten szczegół koniecznie chciał przypomnieć. — A kto ją dał tam do jamty? Tomin as?

Kominiarz, którego widział już kilka razy, a którym sługi niebacznie go straszyły, był w przekonaniu Stasia jedynie złą istotą na ziemi, potworem, który wszystkim ludziom, a zwłaszcza dzieciom, przysiągł zagładę, czarnym duchem, czyhającym na zgubę świata.

— To nie kominiarz, Stasiu, wziął tamtę babcię, to Bozia.

— Bozia? A za co ją wzięła, Jańciu!

— Za co, za co... ja nie wiem, za co...

Na tem skończyła się pogadanka, we drzwiach bowiem dał się słyszeć głos cioci Antosi, która wołała:

— Dziatki! chodźcie na mleczko!

— Idziemy! idziemy! — odpowiedziała Jańcia, i wziąwszy braciszka za rękę, pospieszyła z nim na śniadanie.

W sprawie podhajeckiej.

I.

Niezwykłą wrzawę wywołała w Galicji sprawa podhajecka, którą uważamy za obowiązek przedstawić nieco obszerniej, przytaczając przedewszystkiem treść głównego układu.

Pisze w tym przedmiocie *Tygodnik ekonomiczny*, pismo redagowane pod egidą pp. Stanisława Szczepanowskiego i Tadeusza Romanowicza:

„Książę Czartoryski w wieku lat pięćdziesięciu, ofiarował całą swoją majętność, klucz podhajecki w wartości oszacowanej 1½ miljona zlr. na własność Towarzystwu Krakowskiemu Wzajemnych Ubezpieczeń; Towarzystwo natomiast oprócz zapłaconej sumy ryczałtowej 300.000 zlr. w. a. zobowiązało się płacić mu natychmiastową rentę dożywotnią 66.000 zlr. w. a. rocznie.

O antrepryzie tej, o której dzienniki nasze zamieściły wzmiankę, a która tak oryginalnością swoją w naszych stosunkach, jak i pod względem przeprowadzenia samego interesu wywołała dość powszechną debatę a nawet krytykę zarówno wśród fachowych, jak i dyletanckich kół i umysłów, pozwalamy sobie ze stanowiska objektywnego członków działu życiowego, i po zaczerpnięciu autentycznych dat rzecz tę ocenić i rozważyć korzyści, płynące dla stowarzyszonych z interesu tego *en gros* zrobionego. Ażeby to uczynić, użyjemy ku temu porównawczego przykładu na podstawie obowiązujących tabelek taryfowych Towarzystwa krakowskiego. Jak wiadomo, przy zabezpieczeniu natychmiastowej renty dożywotniej ważną rzeczą jest wiek zabezpieczającego się, bo im tenże jest starszy, tem większy procent od złożonego przez się kapitału uzyskuje, ważniejszą wszakże jest istniejąca stopa procentowa, jaką Towarzystwo z zakupionych przez siebie papierów pobierać może. Wzgląd ten w porównaniu z przeciętnem prawdopodobieństwem dalszego życia zgłaszającego się kandydata, stanowi o wysokości ofiarowywanej renty. Wobec faktu, że od papierów o bezwzględnej pewności, można mieć obecnie 4½%, renty Towarzystwa krakowskiego nie mają wielkiej popularności, w ogóle są nadzwyczaj skromne i tak np.:

Od wkładki jednorazowej 100 zlr. w. a. w wieku lat 50-ciu uzyskuje się tytułem natychmiastowej renty dożywotniej 7 zlr. 56 ct. rocznie, lub celem uzyskania w tymże wieku natych. renty dożyw. w kwocie 100 zlr. w. a. rocznie, potrzeba złożyć jednorazowo 1.323 zlr. 09 ct. w. a., czyli kapitał w ten sposób ulokowany w razie śmierci „na przepadłe" przynosi 7½%.

Zdaje się to bardzo niewiele, wszakże gdy się zważy, że Towarzystwo od razu płaci o 3·6% więcej, aniżeli za kapitał sobie oddany wziąć może, a następnie, że człowiek w wieku lat 50-ciu na podstawie przeciętnego prawdopodobieństwa żyć jeszcze może lat 20½, to 3·6 × 20½ = 62·73, czyli, że Towarzystwo za pobrane 100 zlr. po 20½ letniej administracji tychże, przypuśćmy w papierach, oddawaniu całego kuponu, ponoszeniu kosztów prowizyjnych i stemplowych, opłacaniu za rentarjusza podatku, ku czemu ustawowo jest zmuszone, dopłaciło jeszcze 62 zlr. 73 ct. z własnych funduszów, oprócz straconych od tej kwoty odsetek, a jeżeli po tych latach 20½, pobierający rentę, budzi wszelką nadzieję dalszego życia, czego wykluczyć nigdy nie można, to uwzględniając wyłożone na ten cel wszystkie koszta, strata Towarzystwa jest prawie zapewnioną.

Publiczność stroni u nas od zabezpieczenia rent, przypuszczamy, że Towarzystwo również nie widząc wielkiego interesu, nie czyniło zbytnich usiłowań, by ją do kombinacji tej nakłaniać. Podczas gdy z końcem roku 1890 jak świadczy sprawozdanie Towarzystwa, zabezpieczona wartość w kapitałach pośmiertnych i na dożycie dosięgła 22,048.071 zlr. 89 ct., zebrana premja wraz z procentami 974 409 zlr. 90 ct., fundusze rezerwowe zaś, rezerwa premji i zysku poważną sumę 4 462.914 zlr. 07 ct., brak frekwencji natomiast w zabezpieczaniu rent ujawnia się najlepiej z tegoż samego sprawozdania, z którego dowiadujemy się, że na ogół wypłaconych z roku 1890 szkód w sumie 316.850 zlr. 97 ct., zaledwie skromniutka mieści się kwota 6.611 zlr. 25 ct. na renty dożywotnie należąca.

Dopiero świeżo zdziałany układ z ks. Czartoryskim podnosi kombinację tę o sumę 66.000 zlr. w. a., względnie 78 000 zlr. w. a. (jeżeli doliczymy 4% od zapłaconego ryczałtu 300.000 zlr.), dając w zamian 1½ miljonowy majątek w najlepszej glebie podolskiej położony, gdyż jak nas zapewniano, ofiarowywano Towarzystwu tytułem kupna już 2 miljony, w co wobec zadecydowanej budowy kolei wzdłuż całego majątku prawie (Tarnopol-Halicz) chętnie wierzymy.

Towarzystwo wydzierżawiło cały majątek za roczną tenutę 45.000 zlr. w. a., dzierżawcy przyjęli na siebie nadto obowiązek płacenia rat hypotecznych w sumie 15.000 zlr. i wszystkich podatków 14.000 zlr. = 78.000 zlr. w. a., pozostaje przeto w rękach Towarzystwa do swobodnej dyspozycji las, wynoszący w ogóle około 3 500 morgów w wieku powyżej 35 lat, a między tem 600 morgów 150 letniej dębiny materjałowej.

Nie chcemy nawet brać cyfr środkowych, ale ograniczając się do minimalnych przyjmujemy za podstawę, że owe 600 morgów dębowego lasu wobec budującej się tamże kolei i nieustannej ogólnej hausse w dębinie (licząc po 500 zlr. z morgu) [illegible] 300.000 zlr. w. a., które z [illegible] przez Towarzystwo gotówką zupełnie się kompensują; przyjmujemy dalej, że wyrąb w owych [illegible] 2,900 morgach [illegible] dochody z tytułu [illegible] dzierżawy lasowej [illegible] uzupełnienia renty 66 000 rocznie, Towarzystwo musi dopłacać do podbitego [illegible] renty dzierżawnej 45.000 zlr. jeszcze 21.000 zlr. w. a., czyli kapitał ofiarowany jest tu 1,500.000 zlr., kupon 45.000 zlr., dopłata 21.000 zlr.

Gdyby zatem pobierający rentę nie 20½ jak prawdopodobieństwo wskazuje, ale 30 lat żył jeszcze (czego mu zresztą szczerze życzymy), to w tym już prawie nie prawdopodobnym wypadku Towarzystwo dopłaciłoby 630.000 zlr., a licząc na stratę odsetek, kosztów prowizyjnych, intabulację etc. jeszcze 170.000, to w każdym razie za zapłacone 800.000 zlr. przejdzie przy uwzględnieniu dzisiejszej ceny majątku 2,000.000 zlr. w. a. na własność Towarzystwa względnie stowarzyszonych 1,200.000 zlr. wartości niezaprzeczenie przedniego rodzaju.

Gdy w dalszym ciągu weźmiemy pod uwagę, że przy osiągniętym za rok 1890 czystym zysku 77.113 zlr. 88 ct. w. a. Towarzystwo mogło wypłacić członkom od kapitałów pośmiertnych, 15% dywidendy, zaś od dożywotnich 6%, to uzasadnioną zdaje się nadzieja, że z czasem, gdy Towarzystwu odpadnie obowiązek płacenia renty powyższej, i gdy zysk czysty wskutek wpływów z dzierżawy i zamkniętego dziś lasu w stosunku do dzisiejszego prawie się podwoi, podwójną też będzie i dywidenda.

Towarzystwo New-York snać dobrze przewidziało te korzyści, ofiarując księciu już w trakcie pertraktacji z Tow. krakowskiem 100.000 zlr. renty, przy dotrzymaniu resztujących warunków.

Dlatego nie dziwimy się wcale, że agenda powyższa zdziałana przez nasze krajowe Towarzystwo, poruszyła umysły w kraju całym, że nawet ludzie o najbardziej apatycznem usposobieniu, zekscytowani, faktem powyższym interesują się, uważając go za niezwykły, fenomenalny, gdy i my, choć staraliśmy się ze wszech miar objektywnie, w minimalnych cyfrach i granicach rzecz tę analizować, stoimy ciągle wobec nieustannie nasuwających nam się pytań, czy ks. Czartoryski zawierając ten układ, chciał być rzeczywiście dobrodziejem Towarzystwa, względnie członków działu życiowego? czy Towarzystwo od początku swego istnienia szczęśliwe, doświadczyło tylko szczęścia z rogu obfitości, czy ma wreszcie tak zdolnych urzędników, którzy interesa tego rodzaju, mimo nieuniknionej konkurencji, przeprowadzać umieją?

O ile sięgają nasze informacje, wzgląd ten ostatni ma tu pełne swoje zastosowanie, dlatego wychodząc ze stanowiska mocno interesowanych tu członków działu życiowego i z założenia ogólno ekonomicznego, że dobrobyt i majątek Towarzystwa jest dobrobytem i gwarancją dla stowarzyszonych, bezwarunkowo najlepszą reklamą i zachętą dla pesymistów zabezpieczenia zwłaszcza życiowego, że procenta od owych dwóch miljonów, oprócz przyrostu na drzewostanie i pewnego podnoszenia się ceny ziemi wpłyną z czasem bezwzględnie, widocznie dodatnio na wypłacaną członkom dywidendę, z pełnym uznaniem możemy imieniem własnem i członków działu życiowego tak Towarzystwu antrepryzy tej powinszować, jak nie mniej Naczelnikowi działu ubezpieczeń na życie, którego takowa niemal wyłączną jest zasługą."

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: śś. Cyprjana i Eufemji m.; jutro: Piętna św. Franciszka.

Rocznice. Dnia 16 września 1697 roku August II zatwierdza przywileje miasta Krakowa, odbiera przysięgę wierności od obywateli i nadaje szlachectwo 10 rajcom miejskim.

Zygmunt III pozwolił w czasie trzydziestoletniej wojny szwagrowi swemu cesarzowi Ferdynandowi II werbować w Polsce zaciężnych, mianowicie kozaków: Lisowczykami zwanych.

Sułtan Osman, nienawidzący Austrji, mszcząc się za tę pomoc Austrji udzieloną, wysłał 80.000 Turków i Tatarów pod Skinderbaszą przeciw Polsce. Hetman i kanclerz Stanisław Żółkiewski, mając tylko 8.000 żołnierza, [illegible] dnia 16-go września 1620 r. rozbił obóz pod Cecorą. [illegible]

Widząc niepowodzenie i dezercję, [illegible] się cofać. Otoczył się wozami, [illegible] taborem, [illegible] i w ten sposób [illegible]

Wiadomości kościelne. Jutro, jako w dzień św. Franciszka, odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów solenne nabożeństwo z wystawieniem [illegible] Sakramentu. W niedzielę dnia 20 b. m. odbędzie się w kościele św. Anny, nabożeństwo [illegible] „Pięciu ran Pana Jezusa."

Do Mogiły udaje się każdego dnia znaczna liczba pątników na uroczyste nabożeństwo, ku czci Matki Boskiej, jakie tamże odprawiane będzie aż do końca bieżącego tygodnia. Dotąd zwiedziło kościół OO. Cystersów przeszło 6000 osób przybyłych z różnych stron kraju.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Emilji z Sołtyków Popielowej, zmarłej dnia 7 b. m. w Ruszczy, odbędzie się jutro o godzinie 10 rano w kościele św. Barbary.

Jarosław hr. Wiśniewski, sekretarz ambasady austrjackiej w Madrycie, bawi w Krakowie w przejeździe do dóbr rodzinnych w Krystynopolu.

Pielgrzymka Młodzieży katolickiej polskiej do Rzymu, wyruszy w przyszły poniedziałek. Dotąd zapisało się przeszło 300 osób, które po wysłuchaniu Mszy św. odprawionej w kaplicy domowej JE. ks. Kardynała, wyjadą specjalnym pociągiem do wiecznego miasta. W kwestji zamówienia pociągu wyjechał przedwczoraj ks. dr. Wincenty Smoczyński do Wiednia, gdzie z międzynarodową agencją kolejową prowadzi odpowiednią umowę, tak, że uczestnicy wycieczki otrzymają do dyspozycji pociąg aż do miejsca przeznaczenia t. j. Rzymu i z powrotem. Zapisy uczestników przyjmowane będą [illegible] przez ks. Smoczyńskiego i w handlu p. Molęckiego przy ulicy Brackiej.

Z życia towarzyskiego. W dniu 30 b. m. odbędzie się w Jaworze ślub dra Karola Łepkowskiego, syna Józefa i ś. p. Stanisławy z Libeltów, z panną Wandą Oświecimską, córką Jana Konrada i Melanji z Górów.

Z krakowskiego konserwatorjum muzycznego. Kurs początkowych zasad muzyki i wykład harmonji w konserwatorjum rozpocznie się w tym tygodniu. Dziś o godzinie 6 wieczorem zbiorą się uczniowie wyżej wymienionej nauki do sali V. zakładu, w celu potworzenia oddziałów i wyznaczenia dni i godzin, w których odnośne lekcje odbywać się będą.

Wybory do gminy izraelickiej. Niebawem odbędą się na Kazimierzu wybory połowy członków reprezentacji zboru izraelickiego. Walka wyborcza rozwinęła się w całej pełni, a warto zaznaczyć jej najważniejsze szczegóły, nie może być bowiem obojętnem dla nas, co się dzieje i jak się dzieje w tak licznej jak krakowska gminie wyznaniowej, jakie tam prądy panują, jaką będzie w przyszłości reprezentacja, przedstawiająca gminę na zewnątrz i jacy w niej ludzie zasiądą. Walka wyborcza toczy się dotąd na zgromadzeniach przedwyborczych i tu zaznaczyły się dwie partje. Jedną tworzą starowiercy, a moralnym jej przywódcą jest p. Gimpel Wortsmann, który wysługuje się *N. Reformie* we wszystkich agitacjach wyborczych, tak więc partja starowiercza na brak doświadczonej agitacji uskarżać się nie może. Walczą starowiercy przeciwko obecnej reprezentacji, składającej się z partji postępowej i umiarkowanej, która przed 10 laty ujęła ster gminy i do dziś dnia go w ręku dzierży; wybitnymi reprezentantami tego kierunku są: prezes reprezentacji p. Albert Mendelsburg i wiceprezes p. Hirsch Landau. Jak się na zgromadzeniach wyborczych pokazało, obecna reprezentacja, objąwszy przed 10 laty zarząd gminy po starowiercach, miała dużo do odrobienia, musiała uporządkować finanse, uregulować je, zaprowadzić ład i porządek w instytucjach gminy, w których opłakany stan panował; za taką gospodarkę Namiestnictwo wyraziło obecnej reprezentacji pisemnie swoje uznanie.

Odsunięci od gospodarki przez wyborców starowiercy, usiłują napowrót zdobyć władzę, albo przynajmniej obalić prezydjum. Zwołują więc jedno zgromadzenie za drugiem. Warto być świadkiem takiego zgromadzenia, gdzie wszyscy mowcy przemawiają — w murach Krakowa, przytuleni przez Kazimierza Wielkiego — wyłącznie po niemiecku! Takie publiczne starowiercze zgromadzenie, bezimiennie zwołane, odbyło się w hotelu Kleina dnia 30 z. m., przy małym udziale wyborców, a licznym bardzo młodych ludzi. Mówiono wiele, ale nie przytoczono żadnego poważnego argumentu, któryby wskazywał na złą lub nieuczciwą gospodarkę wewnętrzną. Nie można zaś podzielać zarzutu, zrobionego reprezentacji co do zgromadzenia funduszu żelaznego dla szpitala w kwocie 40,000 złr.; za daleko zaszli mowcy opozycyjni w gorączce, biorąc za złe zgromadzenie takiego funduszu. Zgromadzenie zakończyło się wnioskiem o proszenie zarządu świątyni postępowej, aby nie stawiano kandydatury p. Mendelsburga do reprezentacji; dotychczasowemu prezesowi poczytywano za największy błąd, iż syn jego miał się przechrzcić; to z gospodarką w gminie nie ma przecież nic wspólnego.

Drugie zgromadzenie, sympatyzujące z reprezentacją obecną, odbyło się d. 6 b. m. w sali szpitala izraelickiego; wyborców zaprosili pp. Leopold Reich, Leib Susser i Sale Kaufmann; uprawnionych do głosowania przybyło około 500, między nimi prawie wszyscy członkowie reprezentacji, z prezesem p. Mendelsburgiem i wiceprezesem p. Hirschem Landauem. Przewodniczył p. Leopold Reich i on we wstępnem przemówieniu zaznaczył potrzebę utrzymania najlepszych stosunków z ludnością chrześcijańską; w dalszym ciągu omawiano zarzuty, podniesione przez starowierców i wykazano ich bezpodstawność; prezes p. Mendelsburg, w polskiem przemówieniu wykazał rezultaty gospodarki reprezentacji z lat 10, za co otrzymał oklaski; prof. dr. Oettinger również po polsku przypomniał smutny stan, jaki istniał w gminie przed 10 laty. Ostatecznie uchwalono votum ufności dla reprezentacji i jej prezydjum, a votum nieufności dla jednego z członków reprezentacji, który na posiedzeniach jej nigdy nie podnosił zarzutów, a obecnie połączył się z opozycją i prezyduje na jej zgromadzeniach.

Widząc taki objaw, starowiercy zwołali ponowne zgromadzenie na dzień 13 b. m. z żywiołów podobnych jak poprzednie d. 30 z. m. i wśród tego grona przeprowadzić mogli z całą łatwością votum nieufności dla prezydjum. Jak zaś charakterystycznem było to zgromadzenie, i jak uzasadnione uchwalało wnioski, dowód w tem, iż postanowiło ono podobno domagać się, aby prawo głosu mieli także ci, co zalegają z podatkami domestykalnemi; taki wylom dałby się ciężko ucsuć interesom gminy. Walka zapewne na tem się nie skończy, choć dziś jej wynik przewidzieć można, bo dobrym on będzie dla strony, która ma siłę. Ci, co wyjdą zwycięzko, niech oddziałują w dobrym duchu na współwyznawców energiczniej niż dotąd.

Koncesji na założenie w Krakowie stacji kontumacyjnej dla trzody chlewnej i bydła, udzieliło już ministerjum gminie m. Krakowa.

Wybór prowizorycznych przełożonych zboru izraelickiego w Podgórzu, odbył się zeszłej niedzieli. Pomimo silnej agitacji, rozwiniętej przez ortodoksów, wybrani zostali pp. dr. Samuel Aronsohn, Szymon Dunkelblum i Izaak Aleksandrowicz.

Z Wystawy. W salonie Towarzystwa sztuk pięknych, wystawiono nowy obraz pędzla znanego artysty-malarza p. Ludwika Stasiaka, zatytułowany „Wesele w Maniowach". Obraz przedstawia ochoczą zabawę naszych górali, odbywającą się po zaślubinach dziarskiego juhasa z nadobną dziewoją. Typy naszego ludu górskiego pochwycił artysta znakomicie, zwłaszcza osoby biorące udział w tańcu, są z werwą i życiem odtworzone.

Z teatru. W jutrzejszem przedstawieniu zajdzie mała zmiana, a mianowicie zamiast sielanki dramatycznej *Zbudzić się w niej serce* dany będzie obrazek ludowy *Wigilja św. Andrzeja*. Na wczorajsze przedstawienie wesołego *Teścia* zebrało się sporo publiczności, oklaskującej z zapałem wybornej gry pp. Ruszkowskiego i Stępowskiego. Komedję grano istotnie *con amore*.

Orkiestra „Harmonji" przygrywać będzie dziś wieczorem w głównym Rynku na wprost cukierni p. Roszkowskiego. Początek koncertu spacerowego zapowiedziany na godzinę 8 wieczorem.

Pogotowie stacji ratunkowej, wezwane wczoraj zostało do ciężko chorej na absces w jamie brzusznej, Anny Wózek, robotnicy z fabryki cygar, zamieszkałej na Czarnej Wsi. Po odpowiedniem opatrzeniu chorej, na żądanie familji odwieziono ją do szpitala św. Łazarza.

Nagła śmierć. Wczoraj o godzinie 10 rano znaleziono w pociągu przybyłym z Wiednia do Krakowa zwłoki nieznanego z nazwiska pasażera, który jak stwierdziło przeprowadzone na miejscu śledztwo sądowo-policyjne, zmarł na krwotok płucny, pomiędzy stacjami Zabierzowem a Krakowem. Zmarły, jak się zdaje robotnik, miał przy sobie 8 złr., oraz niewielką ilość garderoby. List pochodzący od Józefa Guzika z Wiśnicza, znaleziony w ubraniu nieboszczyka, stanowi jedyną wskazówkę, za pomocą której będzie można dowiedzieć się o jego nazwisku. Ciało odwieziono do zakładu medycyny sądowej, rzeczy do sądu delegowanego cywilnego, a list wysłano do Wiśnicza w celu zaciągnięcia bliższych wiadomości o zmarłym.

Fałszywe złote przedmioty, o których sprzedaży w Krakowie przez żyda Kaszkieta pisaliśmy, fabrykowane są widać na wielką skalę, gdyż naczelnik ekspozytury policji w Szczakowy p. Michalski, przytrzymał znowu jakiegoś żyda, który fałszywe bižuterje z pruskim stemplem sprzedał w Warszawie za kilkanaście tysięcy rubli. Aresztowanego osadzono w więzieniu chrzanowskiem. Przy tej sposobności ostrzegamy publiczność, aby przy nabywaniu przedmiotów złotych ze stemplem pruskim, zwracała uwagę na Nr. 515, co odpowiada naszemu 14-karatowemu złotu, i takowych nie nabywała, ponieważ wzmiankowane fałszowane bižuterje noszą ów numer.

Spłoszone konie. Woźnica Józef Kujawski pozostawił konie bez żadnego dozoru na placu Groble, a sam oddalił się na chwilę załatwić interes swego chlebodawcy. Pod nieobecność jego, konie z niewiadomego powodu spłoszyły się i pogalopowały z wozem ulicą Nad Wisłą w ulicę Zwierzyniecką, gdzie zostały przez jednego z przechodniów zatrzymane. Wypadku z ludźmi, na szczęście nie było.

Także handlarz masła. W czasie wczorajszego targu w głównym Rynku, skradł Antoni Jędrzejaszek jednej z włościanek garnek masła i takowy nieopodal miejsca kradzieży sprzedał jednej z naszych gosposiów, po znacznie zniżonej cenie. Powodzenie owej operacji handlowej tak się spodobało złodziejowi, że popróbował tej samej wieśniaczce skraść drugi garnek z masłem. Że jednak fortuna kołem się toczy, powtórny zamach wypadł niepomyślnie dla świeżo kreowanego handlarza, gdyż pochwycony na gorącym uczynku, został przez rezolutne gospodynie obity i odstawiony do policji.

Plany na budowę facjaty nad bóżnicą Izaaka, w ul. Józefa na Kazimierzu, zatwierdzone zostały przez magistrat z tem jednakże zastrzeżeniem, że zostaną jeszcze przedłożone konserwatorowi zabytków sztuki m. Krakowa.

TELEGRAMY.

Wystawa w Zagrzebiu.

Zagrzeb 15 września. Podczas pobytu francuzkiego konsula w Fiume, kawalera Sauvaire, na wystawie odezwały się tony marsyljanki, a publiczność zaczęła wołać: *Vive la France, vivent les amis des nos frères les Russes!* na co konsul odpowiedział: *Vive la Croatie!*

Srebrne wesele cara.

Petersburg 15 września. Obiega pogłoska, iż na uroczystości srebrnego wesela cara będzie obecną niemiecka para cesarska.

Trzęsienie ziemi.

Nowy Jork 15 września. Trzęsienie ziemi w San Salvador powtarza się w nieregularnych odstępach czasu. Straty rosną.

Wiedeń 15 września. Przybył tutaj z Gracu austro węgierski poseł w Atenach baron Kosjet.

Budapeszt 15 września. Z szeregów pułku węgierskiego strzelono podobno do kapitana Uzelacsa, znanego z swego wrogiego dla Węgier usposobienia. Kula zraniła podobno stojącego przy nim podoficera.

Wiesbaden 15 września. Przybywa tu minister Giers do chorej żony.

Paryż 15 września. Serbski minister finansów, Vuicz, bawiący tutaj obecnie, oświadczył jednemu z współpracowników dziennika *L'éclair*, że manifestacje kronsztadzkie nie były dla Serbji niespodzianką, gdyż tylko król Milan sam prowadził politykę w duchu austrjackim, jako osobisty przyjaciel cesarza niemieckiego. Co się tyczy uznania księcia Ferdynanda, to oświadczył Vuicz, że formalnie była o tem mowa, obecna chwila nie jest jednak odpowiednią do prowokowania Rosji.

Paryż 15 września. Przebieg manewrów jest bardzo dobry, w niektórych punktach przechodzi nawet oczekiwania pessymistów.

Białogród 15 września. Dzisiaj przybył tutaj król Aleksander powitany uroczyście na dworcu. Ludność wydawała entuzjastyczne okrzyki.

Białogród 15 września. Minister wojny poda się prawdopodobnie do dymisji, jeżeli nie uzyska kredytu na wydatki wojskowe.

Londyn 15 września. *Times* otrzymał wiadomość z Paryża, iż hr. Montebello polecono pozostać w Konstantynopolu, aby nie dopuścić sułtana do cofnięcia rozporządzeń w kwestji zmiany gabinetu i wymódz na nim, aby nową politykę stosował na przyszłość.

Londyn 15 września. *Times* donosi z Petersburga, iż na połowę kwietnia 1892 roku naznaczono ogólną mobilizację wojsk rosyjskich, a to podobno w celu wypróbowania nowej organizacji armji.

Londyn 15 września. *Standard* donosi z Shanghai, że parowiec „Ella" został wydzierżawiony przez Anglję do transportu broni, amunicji i mitraljz z krzyżowca „Archer" z Haukow.

Konstantynopol 15 września. Zia-bey po kilku konferencjach z wielkim wezyrem i z Saidem baszę, ministrem spraw zewnętrznych, powraca na swoje stanowisko do Wiednia.

Zniesienie wyroku.

Wiedeń 16 września. Na wczorajszej sesji nad sprawą o defraudację oskarżonego ale uwolnionego urzędnika cłowego, orzekł trybunał kasacyjny zniesienie wyroku pierwszej instancji w Rzeszowie i polecił przeprowadzić tamże nową rozprawę. Powodem było, iż sąd nie zawezwał na świadka żony jednego z oskarżonych.

Wilhelm II. i Bismarck.

Berlin 16 września. Obiega pogłoska, że wpływowe osobistości starają się załagodzić nieprzyjaźń pomiędzy cesarzem Wilhelmem a Bismarckiem.

Porażka Niemców w Afryce.

Berlin 16 września. Prawie wszystkie dzienniki żądają wysłania nowej ekspedycji przeciwko plemieniu Wahehe, aby raz nareszcie zaprowadzić tam porządek.

Berlin 16 września. Zniszczenie ekspedycji Żelewskiego położy prawdopodobnie tamę dalszym zapędom Niemiec w Afryce wschodniej. Major Wissman wstrzymał swój pochód ku jeziorn Victoria-Nyanza.

Ruch floty angielskiej.

Paryż 16 września. *Ajencja Havasa* donosi z Konstantynopola, że posłowie francuski i rosyjski otrzymali od konsulów na wyspie Lesbos depesze, że pancerniki angielskie zajęły wyspę Sigri w pobliżu Lesbos. Rząd francuski dotąd nie otrzymał potwierdzenia tej wiadomości.

Londyn 16 września. *Daily Telegraph* uważa pogłoskę o zajęciu Sigri za wymysł i tłomaczy wypadek tem, że angielscy marynarze otrzymują pozwolenie wysadzania na ląd żołnierzy a nawet dział. Okupacja wyspy byłaby zaczepką wojenną a prócz tego jest dla operacyj wojennych niemożliwą. *Times* uważa pogłoskę powyższą również za bezpodstawną. Prawdopodobnie pewne domy handlowe interesowane w emisji pożyczki rosyjskiej w Paryżu, chcą robić trudności i w tym celu szerzą fałszywe wiadomości.

Londyn 16 września. *Biuro Reutera* donosi, że admiralicja i ministerjum spraw zewnętrznych nie otrzymały wiadomości o zajęciu Sigri.

Przesilenie ministerjalne w Turcji.

Sofja 16 września. Bułgarska półurzędowa *Swoboda* utrzymuje, że zmiana ministerstwa w Carogrodzie nie pociągnie za sobą zmiany w dotychczasowej polityce Porty. Dalej pisze rzeczony dziennik, że byłoby niesłusznem, gdyby chciano takie same znaczenie przypisywać zmianie ministerstwa w Turcji, jakie posiada wypadek taki w państwach konstytucyjnych. Wprawdzie Kiamil basza, który popadł w niełaskę u sułtana, był wielkim przyjacielem Bułgarów, jednak spodziewa się *Swoboda*, że i nowy wezyr starać się będzie o utrzymanie z Bułgarją przyjacielskich stosunków. Wkońcu wyraża *Swoboda* nadzieję, że intrygi Rosji, która stara się na każdym kroku szkodzić Bułgarji, nie osięgną zamierzonego celu.

Rozruchy w Chinach.

San Francisco 16 września. Według doniesień z Chin, zaprotestował poseł angielski przeciwko łagodnemu ukaraniu inicjatorów ostatnich nieporządków. Akcję Anglji popierają inne mocarstwa. Użycie siły nie jest wykluczonem.

San Francisco 16 września. W Lungabow i w prowincji Hunan były znowu zaburzenia, przyczem zniszczono 10.000 słupów telegraficznych. Li-Hung-Tshang oświadczył podobno niemieckiemu katolickiemu biskupowi z Phang-tung, że zaburzenia te są zapowiedzią daleko groźniejszych.

Wystawa w Chicago.

Rzym 16 września. Depesze z Chicago donoszą, że tamtejsza kolonja włoska zamianuje księcia Tomasza sabaudzkiego, prezydentem honorowym wystawy powszechnej.

Carmen Sylva.

Rzym 16 września. Według doniesienia Ajencji Stefaniego skonstatował dr. Theodori w zdrowiu królowej Elżbiety zwrot ku lepszemu. Cierpienia w krzyżu i nogach zmniejszają się stale.

Wylew w Amarguilli.

San Sebastjan 16 września. Liczbę ofiar wskutek powodzi podają oficjalne doniesienia na 2000. Z powodu przerwania komunikacji kolejowej brak pomocy. Ministrowie powracają do Madrytu.

Cholera.

Londyn 16 września. Donoszą z Bombaju, że na okrętach wojennych „Marathon" i „Redbreast" skonstatowano 15 wypadków cholery.

Miramare 16 września. Cesarz Franciszek Józef przyjeżdża tu dzisiaj, aby pożegnać się z cesarzową, która tu wczoraj przyjechała z Ischlu. Do Schoenbrunn wyjeżdża cesarz 19 b. m.

Bystrzyca 16 września. Na wczorajszym obiedzie dworskim było 49 osób, pomiędzy niemi arcyksiążęta, attachés wojskowi Deines i Brusati, minister wojny Lahovary i jego adjutant Ghika.

Wiedeń 16 września. Niemiecko-liberalny dziennik *Tagespost* pisze, że słowiańscy deputowani nigdy nie będą popierać Czechów w sprawie przyznania im praw; pociągnęłoby to za sobą samodzielność finansową Czech. Ta ostatnia sprzeciwia się interesom monarchji bo Czechy są jednym z tych krajów, które nadwyżką dochodów pokrywają niedobór krajów innych. Wobec tego stanu rzeczy — sądzi *Tagespost* — nie może być mowy o połączeniu się z młodoczechami, któregokolwiek stronnictwa, wchodzącego w skład obecnej Rady państwa.

Białogród 16 września. *Glas Crnagorca* publikuje następujące szczegóły tyczące się wyładowania broni na brzegach albańskich: „Dwa austrjackie parowce handlowe wyładowały do składów celnych w Raguzie znaczną ilość karabinów, rewolwerów, prochu i nabojów. Nocą bryg pod flagą turecką zabrał to wszystko i wyładował to w zatoce Suwara. Rząd czarnogórski zawiadomił o tem posłów zagranicznych i zażądał od rządów austrjackiego i tureckiego wyjaśnień. Rząd austrjacki oświadczył, iż ładunek ten był zadeklarowany do Korfu i mógł być tylko jako kontrabanda złożony na brzegach albańskich. Rząd turecki wysłał na miejsce wojsko, które po krótkiej walce z Malissorami broń odebrało. Na lewym brzegu Bojany skonfiskowano również znaczną ilość broni i amunicji. Jednocześnie dwa tureckie okręty wojenne otrzymały rozkaz krążenia na wodach albańskich, aby tym sposobem stawić tamę kontrabandzie".

Rzym 16 września. Doniesienie, że poseł francuzki przy Watykanie będzie obecnym na oficjalnem przyjęciu pielgrzymów francuzkich u Papieża, wzburzyła silnie nawet i koła radykalne. Dzienniki tej partji zaznaczają ironicznie, że Francja stara się ciągle dawać Włochom nowe dowody swej przyjaźni.

Jassy 16 września. Przy wyborach deputowanego, na miejsce zmarłego Cogolniceano, zwyciężył konserwatywny Sturdza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 15 września.

Pszenica 10.——11.75, Żyto 9.25—10.50 Jęczmień 7.25—8.—, Owies 6.75—7.25, Groch 10.——12.— Tatarka 9——10.50, Proso 6.——7.50, Fasola 9.—12.—, Jagły 14.——16.—, Siano —.——2.40, Słoma —.——2.50, Koniczyna na paszę za 100 klgr. —.— 2.40, Ziemniaki za hektolitr 2.80—3.60, Jaja za kopę 1.40—1.50, Masło za garniec, 3.25—3.50, Spirytus na 95° tralesa za hektolitr —.——79.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.——74.—.

Ceny zboża

z dnia 14 września 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	9·—10·50	9·—10·—	9·—10·25
Żyto	8.50 9·—	8·25 8·90	8·35 9·—
Jęczmień	5·——7·75	5·——7·50	5·——7·30
Owies	7·50—7·85	7·——7·50	6·90—7·15
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6·— 10·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13·—	12·—13·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 55·— do 60·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 17.— do 17·75 zł.

Usposobienie spokojne. Kupcy wstrzymują się z zakupnami, wyczekując niższych cen.

Wiedeń 14 września.

Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10·44—10.48, na wiosnę 11.90—11.93; żyto na jesień 9.68—9.90, na wiosnę 10.40 do 10.41, owies na jesień 6.30—6.32, na wiosnę 6.40—6.44, kukurydza na wrzes. i październ. 6.16 6.17; nowa 6.16 do 6.17; rzepak nowy 15.34—15.50 złr., na styczeń—luty —.———.—, spirytus kont. zaraz 17.50—18.—.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Abiturjent gimnazjalny, (eksternista), poszukuje lekcji na wsi do uczniów z niższego gimnazjum lub szkoły realnej, przez czas od 1 października do 1 maja 1892. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Polskiego", pod lit. A. D. Nr. 393 393(5-?)

Słuchacz filozofji poszukuje lekcyj. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego. 358(3-3)

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(51-?)

Nauczycielka muzyki na fortepjanie, udziela lekcyj w domu i za domem, pod przystępnemi warunkami. Zgłaszać się można między 1 a 2 godziną popołudniu u właściciela domu ul. Długa l. 17. 383(10-?)

Posady i prace.

Osoby starszej, znającej język francuzki i niemiecki, poszukuje się do zacnego domu, comme demi place. Zgłoszenia osobiste każdego dnia w rannych godzinach. Wielopole Nr. 10 I. p. 390(6-?)

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Kraków, ul. Łobzowska l. 2, parter. 340(56-?)

Młodzieniec ze średniem wykształceniem, potrzebny jako uczeń do przemysłu fabrycznego. Wiadomość udzieli M. L. Dobrowolski, w Nowej Wsi, poczta Łobzów. 398(1-3)

Ekspedytor pocztowy, posiadający uzdolnienie telegraficzne, znajdzie umieszczenie przy urzędzie pocztowym w Niepołomicach. 396

C. k. Asystent pocztowy i telegraficzny w Krakowie, zamieni się z kolegą pragnącym dostać się do Krakowa. Adres: Z. K. 397, w Adm. „Kurjera Polskiego". 397(1-?)

Młody pomocnik z handlu korzennego, win i delikatesów, poszukuje posady od 1-go października. Łaskawe oferty pod adr.: R. Z. post rest. Kraków. 370(21-?)

Doniesienia rozmaite

Studenci mogą znaleźć troskliwą rodzicielską opiekę, wygodną stancję i zdrowy wikt, przy ul. Sławkowskiej l. 8. II piętro. Lekcje na żądanie mogą pobierać w domu. Warunki bardzo przystępne. 356(32-?)

Domowy zdrowy wikt można mieć przy ul. Sławkowskiej l. 8, II. piętro. Warunki bardzo przystępne.

Wyżeł młody, szlachetnej rasy, do sprzedania, Wiadomość w Kasie Oszczędności miasta Krakowa I piętro, u woźnego Matensza. 358(21-?)

Fortepiany firm: Schweighofer, Gennossenschaft, Wopaterny i Proksch, przegrane, są do nabycia w Składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 387(8-?)

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki 293(93-?)

Maszyna do szycia, ręczna, z fabr. Singera, w bardzo dobrym stanie, jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ul. Karmelickiej, l. 18.

Lokale.

Dwa pokoje od frontu, z oddzielnym wchodem, z usługą lub bez niej, do wynajęcia od 1 września, pod przystępnemi warunkami. Rynek Nr. 15, III. p. 372(19-?)

DOM

murowany, jednopiętrowy, na Grzegórzkach, (za Ogrodem botanicznym), przynoszący 9% czystego dochodu, za cenę stałą **6.000 złr.**, jest do sprzedania. Kapitał potrzebny **2.000 złr.** Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 1640(8-15)

PRACOWNIA
SUKIEN i OKRYĆ DAMSKICH,
jakoteż dziecinnych,
FELICJI ŚWIĘTNICKIEJ,
Grodzka Nr. 1, I. p.
Roboty wykonują się podług najświeższej mody, po cenach przystępnych. 1665(8-10)

Rok założenia 1836.
MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie, 1655(3-6)
poleca po cenach fabrycznych
Płótna, Szyrtyngi, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa i t. p. również: Chustki, Echarpes, Pledy, Kołdry, Kapy, Dywany, Chodniki, Firanki, Pończochy, Skarpetki i t. d.
Gatunki wyborowe.

Nauczycielka Polka
do nauk początkowych, poszukuje miejsca. Udziela języka polskiego, francuzkiego, niemieckiego, gry na fortepjanie i robót ręcznych. Kraków, post. rest. C. D. E. N. 26. 1669(4-4)

5—10 złr.
dziennego, pewnego zarobku. bez kapitału i ryzyka, ofiarujemy każdemu, kto zechce się zająć rozprzedażą prawnie dozwolonych **losów i papierów państwowych.** Zgłoszenia pod „LOSE" do ekspedycji anonsów **J. Danneberg, Wien, Kumpfgasse** 1621(5-10)

Józef Radomski
zamieszkały przy **ul. Podwale Nr. 14,** na dole w oficynie, odbywszy praktykę przy Wielm Dr. Prusie, poleca się Szanownej Publiczności, jako
Masarz i Nacieracz,
podejmuje się wszelkich nacierań w wannie lub na sucho, jakoteż wszelkich opatrywań i usług przy chorych. 681(6-6)

Edmund Ryger
udziela 1637(10-12)
lekcji deklamacji, pierwszych zasad sztuki aktorskiej i przyjmuje reżyserję teatrów amatorskich.
Bliższa wiadomość w kasie Teatru krakows.

Mieszkanie
parterowe, z dwoma wchodami, składające się z 3 lub 5 pokoi, przedpokoju i kuchi wraz z ogrodem, do wynajęcia od 1 października, przy **ulicy Lubicz l. 27.** 1629(8-?)

Czynności
wchodzące w zakres działania
Konc. Bióra
„GAZETY KOLEJOWEJ"
dla kontroli i reklamacji należytości kolejowych w Krakowie,
są następujące:
1. **Bezpłatne,** powtórne obliczanie i rewizja listów przewozowych w każdym kierunku, jakoteż reklamacja nadpłaconych należytości kolejowych.
2. Osiągniecie słusznych pretensyj z tytułu wynagrodzenia za przekroczenie czasu dostawy, ubytek lub uszkodzenie towarów i t. d.
Zaś **Redakcja „Gazety kolejowej"** udziela wszelkich informacyj, co do przewozu towarów najkrótszą i najtańszą drogą, co do refakcyj i pozycyj za przekartowanie. Dla prenumeratorów **bezpłatnie.**
Program Biura i numer okazowy „Gazety kolejowej" wysyła się na żądanie bezpłatnie. 1653(3-10)

INTERNAT
SIÓSTR NAZARETANEK
przy ulicy Warszawskiej Nr. 15.
przyjmuje 1580(6-10)
PANIENKI
uczęszczające do szkół publicznych, a mianowicie seminarjum, zapewniając im troskliwą opiekę i pomoc w naukach. Liczba miejsc ograniczona

KALENDARZ
asekuracyjno - ekonomiczny
na rok 1892.
opuści wkrótce prasę i zawierać będzie:
obfity dział informacyjny, dotyczący asekuracyj od ognia, gradu i życia; szczegóły dotyczące krajowych instytucyj: handlowych, asekuracyjnych, zaliczkowych i przemysłowych.
Zamówienia do działu ogłoszeń przyjmuje Redakcja, Lwów, ulica Teatralna L. 5, telefon Nr. 356. 1647(4-6)

Park krakowski
przy sprzyjającej pogodzie
w Środę, Sobotę i Niedzielę
odbędzie się (49-?)
KONCERT
Muzyki wojskowej.

Gdy mi potrzeba inserować 1423(55-?)
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**
Centr. Biuro Ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11.

Słuchacz praw
mogący wykazać się świetnemi świadectwami i rekomendacjami znakomitych rodzin obywatelskich, poszukuje lekcji w miejscu lub na prowincji. Nauka może być udzielana w języku polskim i niemieckim.
Zgłoszenia **w Administracji „Kurjera Polskiego".** 1721(1-15)

Powróciwszy z kąpiel, otwieram jak lat poprzednich, mój **Zakład**
gimnastyczno-ortopedyczny
w Krakowie, ul. Stolarska, l. 15,
z dniem 1 paźdz. b. r. Na żądanie udzielam lekcyj po domach i pensjonatach. **A. Weiss.**

Une française
munie de bonnes références, donnerait par jour quelques heures de conversation.
S'adresser de dix heures à midi **Rue Zielona Nr. 4.** II. étage porte à droite. 1723(1-3)

FRANCISZEK LUDWIG
KRAKÓW,
Rynek główny, Nr. 17,
Wielki skład skór
dla szewców, Rymarzy i Tapicerów, Ceny umiarkowane. Skład pasów do maszyn. Zlecenia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. Opakowanie gratis. 1616(1-?)

OFERTA.
Drzewka owocowe,
wysoko-pienne,
sześcio letnie, z dobremi korzeniami, które już rodzą w koronach, gatunki wyborowe, Jabłonie, Gruszki, Czereśnie, Wiśnie, Węgierki, 50 cnt. za szt., Śliwki 60 cnt. szt., Te same cztero-letnie 40 cnt. za szt., Agrest, Porzeczki wysoko-pienne 1 złr. za szt., Agrest krzewiasty 25 cnt. za szt., Porzeczki wiśniowe, krzewiaste 15 cnt. za szt., Maliny miesięczne złr. 1 za 12 szt., wysyła za zaliczką **Zarząd ogrodów w Olszy, poczta Kraków. Epifanjusz Uklański.**

F. CEMBRONOWICZ
majster szewski,
w Krakowie, ul. św. Tomasza, l 21, filja ul. Florjańska l. 15.
poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** cnt., męzkie od **4** złr. **25** cnt. i wyżej, dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy. 1576(12-?)

Jeden lub dwa pokoje
z oddzielnym wchodem, w bliskości plant i Rynku, ze stołem i usługą, jest do wynajęcia od 1 października **dla osoby starszej.** Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego", pod B. S. 1722(1-?)

POLKA
inteligentna, wykształcona, z pięknej rodziny, władająca językami francuzkim i niemieckim, muzykalna, będąc na razie samotną, zostałaby towarzyszką damy młodej lub starszej, lub lektorką na czas krótki lub dłuższy. Wiadomość odbierze **W. J. F. Kraków,** poste rest.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz ekspedycja pism perjodycznych.
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
otrzymała na główny skład:
Kartka z dziejów kraju i kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej
przez **X. Y. Z.**
Tom III. Arcybiskupstwo Warszawskie: Arcybiskupi i Administratorowie: Fijałkowski, Białobrzeski, Feliński, Rzewuski, Popiel, Dzieje zakładów dobroczynnych w Warszawie, Ostatnie chwile Unji, Ruska myśl. Cena **2** złr., z przesyłką pocztową **2** złr. **20** cnt.
Historja założenia i rozwoju Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniw. Jagiellon. w 25 rocznicę jubileuszową, napisał *Damazy Miśko.* Cena **1** złr. **50** cnt. z przesyłką **1** złr. **70** cnt.
Również poleca: 1696(2-3)
Kartka z dziejów kościoła katolickiego w Polsce rosyjskiej,
opisał według źródeł wiarogodnych X. Y. Z. Tom II. Biskupstwo wileńskie. Cena **2** złr., z przesyłką pocztową **2** złr. **20** cnt.

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
otrzymała na skład główny nowe dzieło: 144?
STANISŁAWA hr. TARNOWSKIEGO
Z doświadczeń i rozmyślań
napisane z powodu
25 rocznicy założenia „Przeglądu Polskiego".
Treść: **Nasze położenie polityczne:** Stanowisko w Europie, Stosunek do Rosji, Prus i Austrji. — **Opinje i stronnictwa:** W ciągu wieku, Od lat dwudziestu pięciu, W chwili obecnej. — **Usposobienia i skłonności polityczne:** W miastach, na wsi, we dworach, w pałacach i w chatach. — **Usposobienia religijne:** W ciągu wieku, W chwili obecnej, Niektóre środki obrony. — **Niektóre złe zwyczaje:** Fałszywe budzenie ducha, Wykręty i podejścia, Przedwczesne politykowanie, Brak miary, Brak odwagi. — **Wnioski i przestrogi:** Dobre i złe znaki, Kilka pewników politycznych.
Cena **2** złr. **40** cnt. W ozdobnej oprawie **3** złr.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.
Handel galanteryjny, oraz skład przyborów do podróży i artykułów do pisania
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Kraków, Sukiennice l. 26.
Poleca **tutki (gilzy), nieklejone, własnego wyrobu niezrównanej dobroci.**
100 sztuk od 12 centów
Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszt transportu ponosi fabryka 1551(14-?)

„ANANAS"
najpopularniejszy kalendarz humorystyczny,
drukowany w **10.000** egzemplarzy,
wyjdzie z druku dnia pierwszego października,
nakładem i pod redakcją
1649(9-?) **K. BARTOSZEWICZA.**
„Ananas" wyjdzie w znacznie upiększonej szacie, ozdobiony licznemi illustracjami najznakomitszych rysowników humorystycznych. Wszystkie prawie rysunki wykonane będą w znakomitym zakładzie fototypijnym Husnika w Pradze.
Ogłoszenia do „Ananasa" przyjmuje księgarnia *K. Bartoszewicza (Kraków, ul. Szewska 15),* po cenach następujących:
Za całą stronę 18 złr. — Za pół strony 10 złr. — Za ćwierć strony 6 złr. — Za 1/8 strony 3 złr. 50 cnt.
Ogłoszenia przyjmuje się tylko do dnia 15 września.
Zwraca się uwagę, iż żaden z kalendarzy krakowskich i galicyjskich, nie rozchodzi się w takiej ilości jak „Ananas".

SKŁAD FUTER
Fr. Chęcińskiego
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 18, I. piętro, dom z 2 balkonami
Na wyst. kraj. Krak. w 1887 r., odznaczony medal. srebrn. państw.
Utrzymuje własnego wyrobu **wielki wybór futer** męzkich i damskich, miejskich i do podróży, futrzanych kołnierzy, zarękawków, czapek damskich i męzkich, najświeższego fasonu, oraz skórek futrzanych pojedynczych. Przyjmuje wszelkie obstalunki dotyczące się kuśnierskiego zawodu, które wykonuje starannie i sumiennie, na czas oznaczony, po najumiarkowańszych cenach. Prowadząc swój zawód od r. 1872-go, pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i staranną pracą, zjednałem sobie ogólne zaufanie swej klienteli. Postanowiłem nadal w tem samem kierunku pracować, i być na usługi,
1568(3-3) uszanowaniem **Fr. Chęciński**

J. A. RUDOLF W KRAKOWIE,
róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.
Skład płócien i bielizny stołowej
oraz
szwalnia bielizny gotowej.
Poleca dla panów:
Wszelką **bieliznę** męzką z najlepszych materjałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych. **Koszule** po 1·50, 1·80, 2·—, 2·25, 2·50, i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki** zimowe i t. p.
Przy większym zakupnie rabat. 1047(62-?)

JAN Mattus KORDECKI
Kraków,
ulica św. Anny, (hotel Victorja).
NAJWIĘKSZY WYBÓR!
FORTEPIANÓW i PIANIN
używanych i nowych.
Na fortepiany wyżej **300** złr. gwarancja 15 letnia. **Każdy nowy instrument może być w miesiącu bez strat (wyłączając dostawy) wymieniony.**
Ceny bezkonkurencyjne. 2361(51-?)
Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

NOWINY RACIBORSKIE,
pismo poświęcone ludowi;
wychodzą w Raciborzu, (Ratibor, Oberschlesien), co środę i sobotę. 1511(14-?)
‹ Prenumerata wynosi **1** złr. kwartalnie. ›
NOWINY RACIBORSKIE
są redagowane w duchu czysto narodowym i dla tego zwalczają je Niemcy wszelkiemi siłami.

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem
Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.
Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.
Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.
Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(137-?)
Do nabycia we wszystkich handlach

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych
i ogłoszenia do plakatowania
przyjmuje i ekspedjuje natychmiast
CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ
Lwów, Kopernika l. II. 06(681-?)

Teatry amatorskie
wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**
Dotychczas wyszły
i są do nabycia we wszystkich księgarniach:
1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(35-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya. 30 cnt.
Pod prasą: **Monogram i Pożar w klasztorze.**

Wielka Praska Loterja | **Ostatni miesiąc**
Główna wygrana
100.000 złr.
50.000 złr.
1610(11-?)
LOSY po 1 złr. dostać można w Krakowie u pp. **Józef Altstädtler, Stanisław Feintuch, A. L. Hochwald, A. Mendelsburg, A. Eibenschitz, I. Grajower, A. Holzer, Z. Gleitzmann.**

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	126 —
Marki niemieckie	57 80	58 40
20-to frankówki ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 50	91 3.
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103 75	105 —
4½% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	91 75	92 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	95 —	96 —
4% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 rub. oprócz kup.	96 50	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. w. w. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. i Banku krajowego	98 75	99 50
4% " " ow. r. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
5% " " " " 41 let.	95 25	96 —
4% " " " " 41 let.	96 —	97 —
5% " " " " 52 let.	99 —	100 —

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 10
5% " " " niep.	100 80	101 20
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	[illegible]	[illegible]
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w likwid.	[illegible]	[illegible]
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w likwid.	[illegible]	[illegible]
5% Listy dłużne Tow. kredytowego ziemskiego w Krakowie	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 rub. w. rz. oprócz kuponu bież.	[illegible]	[illegible]
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolej Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	[illegible]	[illegible]
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	[illegible]	[illegible]
Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
Towarzystwa austryackiego czerwonego Krzyża	[illegible]	[illegible]
węgierskiego " "	[illegible]	[illegible]
Bazylika Buda-Pesztu	6 70	7 30

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.